

Głos z nad Niemna

Pismo Związku Polaków • Rok wydania V • 29 maja - 4 czerwca 1995 r • nr 21 (159)

ŚWIĘTO MATKI

Wszystkim Matkom, Mamom, Mamusiom, życzymy zdrowia, radości ze spełnienia marzeń i nadziei, spokoju wewnętrznego oraz miłego nastroju na każdy dzień roku.

Życzymy wszystkiego, o czym marzycie i do czego tęsknicie, poczucia humoru, zadowolenia ze świata, z bliskich i z samych siebie.

Redakcja "Głosu z nad Niemna"

Kaplica

W ubiegłym roku we wsi Podolce rejonu ostrowieckiego zakończono budowę kaplicy. 14 maja b.r. odbyła się uroczystość poświęcenia. Nabożeństwo uroczyste celebrował, witany przez parafian, J.E. ks. bp. Aleksander Kaszkiewicz. Wiele starań w sprawie budowy świątyni włożyli parafianie wsi Podolce. Dziękujemy najbardziej aktywnym za ich pracę i dobre serca, życząc im zdrowia i długich lat życia. Dzięki ich ofiarnej pracy odmieni się nasze życie i wiara w Boga.

Jesteśmy bardzo wdzięczni ks. proboszczowi Leonardowi Czuchowskiemu, że ożywił w nas wiarę nie tylko wśród osób starszych, ale i wśród dzieci i młodzieży.

Dziękujemy naszemu proboszczowi za jego naukę, trud, mądrość. Życzymy dużo zdrowia, pomyślności, stu lat, obfitych łask Bożych.

W imieniu parafian

Wanda KISIEL

W HOŁDZIE ŚWIĘTEMU MIEJSCU

Po raz szósty zostało zorganizowane na białoruskim Polesiu spotkanie Polaków, którzy przybyli z różnych zakątków świata, by złożyć hołd w miejscowości, gdzie zaginał święty Andrzej Bobola. Tym razem w maju b.r. mieszkańcy Pińska przyjmowali Polaków z Warszawy, Gdańska, Płocka, Londynu, Chicago, Argentyny. Polonezem Napoleona Ordę uroczyste powitał zespół "Pińska szlachta", a następnie w kościele Karola Boromeusza Prezes Oddziału ZP w Pińsku, p. Wiktor Mostek, wzniosło i emocjonalnie opowiedział uczestnikom spotkania o historycznych etapach dziejów Polski. Uczniowie szkół miasta nad Pińką wykonali piosenki polskie, recytowali wiersze Adama Mickiewicza i Marii Konopnickiej.

- Mam nadzieję - powiedział na zakończenie imprezy p. W. Mostek - że to spotkanie stanie się zalążkiem corocznego święta polskiej pieśni.

A szlaki wędrowki gości z Polski wiodły dalej, do Iwanowa i Baranowicz.

Świętłana POBIEŻIŃSKA

BYŁY KWIAŁY, UŚMIECHY I RADOŚĆ

Maj to najpiękniejszy miesiąc dla uczniów. W nim, bowiem, kończy się rok szkolny i zaczynają się wakacje. 7 maja b.r. w Polskim Niedzielnym Liceum w Grodnie, zorganizowanym przez Towarzystwo Przyjaciół Szkoły Polskiej, też zakończył się rok szkolny.

Liceum to ma swoją siedzibę w Szkole Średniej Nr 6. Dzięki uprzejmości dyrekcji tej szkoły, w niedzielę, odbywały się zajęcia z języka polskiego, literatury polskiej, matematyki, historii Polski, geografii (w języku polskim). Uczęszczali młodzież ze wszystkich szkół Grodna, Wołkowyska, Sopoćkiń i in., ta, która w wolnych chwilach od zajęć w macierzystych szkołach, chciała zdobywać wiedzę w Polskim Niedzielnym Liceum. To wspaniała młodzież. Niektórzy z nich już drugi rok uczęszczają na takie zajęcia.

Wiedzą, że współczesny młody człowiek tylko wtedy ma szansę znaleźć odpowiednie miejsce w swoim życiu, kiedy będzie znał swoje korzenie, kulturę, kilka języków obcych, ogólną kulturę bycia. Ale żeby to zdobyć, trzeba mieć silną wolę. Taką silną wolą wykazują się młodzi ludzie z Liceum.

We wrześniu zapisało się 100 osób. Zgrupowano ich w 4 zespołach: dwie pierwsze jako początkowe, klasa 10 i klasa 11. W roku bieżącym zajęcia w Liceum Niedzielnym prowadziły dwie nauczycielki z Polski, pp. mgr Jadwiga Borys i dr Danuta Kramarska, a patronat nad liceum sprawowała p. Teresa Kryszyn, prezes Towarzystwa Miłośników Szkoły Polskiej w Grodnie. Zarówno w grupie zaawansowanej, jak i początkowej, dużą wagę przywiązywano do samodzielnej pracy uczniów, do kształcenia w nich "ducha" polskości, wzbogacania wiedzy z różnych dziedzin nauki. Na efekty nie trzeba było długo czekać. Nasza młodzież brała

udział w III Olimpiadzie Literatury i Języka Polskiego na Białorusi. Zakwalifikowało się 7 osób do eliminacji Republikańskich, a 4 osoby do eliminacji w Polsce. To zaszczytne wyróżnienie dla uczniów i nauczycieli, to jednocześnie wysoka ocena pracy całego Liceum.

7 maja odbyło się uroczyste zakończenie roku szkolnego. Pani Teresa Kryszyn rozdała 32 świadectwa ukończenia i 68 - uczęszczania, a następnie z nauczycielkami - pp. J. Borys, D. Kramarska i R. Maciejewski, pogratulowała uczniom zdobytych ocen i życzyła im sukcesów w dalszej nauce języka polskiego. Przeważały oceny dobre i bardzo dobre. Były kwiały, uśmiechy i radość z dobrze spełnionego obowiązku. Wesołych wakacji, droga młodzieży, nie zapominajcie, że 1 września znów rozpocznie się nowy rok szkolny.

Ukoronowaniem osiągnięć w Liceum jest egzamin językowy na egzaminach wstępnych na wyższe uczelnie do Polski. Wiele naszych absolwentów złożyło podanie o przyjęcie na takie studia. Wierzy-



my, że nasza młodzież będzie wyróżniała się wśród zdających, bo przez cały rok solidnie pracowała. Zyczyliśmy im połamania piór i trzymaliśmy za nich kciuki.

Zainteresowanych nauką w Polskim Liceum w Grodnie informuje-

my, że od 1 lipca 1995 r. będą zapisy uczniów do poszczególnych grup. O szczegółowe informacje prosimy zgłaszać się do pani Teresy Kryszyn w Związku Polaków w Grodnie.

Na zdjęciach: podczas uroczystości. Foto: Michał ANISZCZENKO



CZUJMY SIĘ PRAWDZIWYMI POLAKAMI

Dzisiaj mam trochę czasu i postanowiłem napisać do Was. Tak u nas smutno, chce się być bliżej Was, Kochani. Swoją "Głos" dostaję regularnie, w każdą sobotę, no i od razu się go, całego, "zjada". Wiele rzeczy mnie cieszy. Cieszy mnie to, że w niektórych miejscowościach wspaniale postępuje odrodzenie. W jednym z numerów, czytam o rozwoju odrodzenia na Mińszczyźnie, o powstaniu oddziałów ZP, nawet w niewielkich miejscowościach, na przykład w Iwieńcu i Derewnie. Mnie to wszystko bardzo obchodzi, bo znam dobrze te miejscowości. W Derewnie otrzymałem pierwszy znak swojej wiary, tam mnie ochr-

czono. Moja mama pochodziła właśnie stamtąd. To był typ patriotycznej i praktycznej Polki, chociaż czytała tylko książki do nabożeństwa, znała wiele tekstów na pamięć.

Będąc jeszcze panienką, śpiewała w chórze kościelnym w Derewnie. Znała moc kołęd i pieśni religijnych, których teraz nawet i nie słyszę, jak np.: "Boże w dobroci nigdy nieprzebrany".

Smuci mnie tylko to, że nie możemy jeszcze wyjść z narzuconego nam jarzma bolszewickiego. Kiedyś po rozbiorach, gdy Polski nie było jako państwa przez 123 lata, starano się ją zniszczyć różnymi

sposobami, takiego spustoszenia nie zdążyli zrobić, jak zrobiono to w ciągu lat bolszewickiej okupacji. Nie mogę pojąć, dlaczego ludzie tego nie rozumieją i nie starają się odrodzić swojej tożsamości. Przecież teraz żandarmi nie stoją za plecami i nie sprawdzają, czy Polacy przypadkiem nie uczą się czytać po polsku... Tak niektórzy "obrusieli", że nie mogą z tego wybrnąć w żaden sposób. Po co Polakowi imię własne w ruskim wariacie? Nie mówię już o nazwisku, bo z różnych mieszanin małżeństw dostało się często w spadku całkowicie rosyjskie nazwisko. Czytając polską gazetę razi takie imię w rosyjskim brzmieniu.

Czy to będzie gorzej wyglądało, jeżeli chłopiec będzie się nazywał Olek, zamiast Sasza.

Skąd się pojawiły różne Sasze, Masze, Andrieusze. Dziwny...?

Dziwi mnie, że jeszcze są tacy rodzice, którzy się czują Polakami i tak kapeczą swoje dzieci. Nawet polskie imiona po rusku, np. zamiast Irena, piszą Iryna. Zdarzają się przypadki, gdy i polskie nazwiska pisze się po rosyjsku, np. Chociłowski, piszą Chotilowski.

Nie dajmy się dalej obawianiu. Czujmy się prawdziwymi Polakami.

Żuprany

Józef HRYŃCZUK



□ Według danych Ministerstwa Statystyki i Analizy RB, obroty handlowe Białorusi z zagranicą w styczniu - lutym b.r. wyniosły 877,2 mln dolarów, w tym z krajami WNP - 611,1 mln USD.

□ Obecnie na Białorusi istnieje 1988 deficytowych przedsiębiorstw.

□ W kwietniu w naszej Republice zaznaczył się spadek produkcji pieczywa (78,3% w porównaniu do odpowiedniego okresu z ubiegłego roku), oraz wyrobów cukierniczych (89,7%).

□ Według stanu na 1 maja b.r., liczba bezrobotnych na Białorusi wyniosła 109248 osób, gospodarka zaś oferowała 19545 wakanтных miejsc pracy.

□ Pierwszy sekretarz Republikańskiego Komitetu Partii Komunistycznej Krymu, Leonid Gracz, skierował do Prezydenta RB, Aleksandra Łukaszenki, telegram, w którym m.in. czytamy: "Swoją odpowiedzialnością podcażając referendy bohaterski naród Białorusi zdecydowanie przekreślił znową w Białowieży i odrzucił sprawiedliwość historyczną".

□ Oszczędności mieszkańców Republiki w "Sberbanku" i bankach komercyjnych, wg stanu na 1 kwietnia b.r., wyniosły 806 miliardów rubli.

□ W ciągu marca ceny na towary i usługi w Republice wzrosły o 20%, zaś dochody ludności o 16%.

□ Papież Jan Paweł II ukończył 75 lat.

□ Liczna delegacja polska, na czele z Prezydentem RP Lechem Wałęsą, weźmie udział w uroczystościach, które odbędą się 4 czerwca w Katyniu ku czci oficerów polskich, zamordowanych przez zbrodniarzy stalinowskich.

□ Prezydent RP Lech Wałęsa nadał, obchodzącemu jubileusz 85-lecia, Jerzemu Waldorffowi, Krzyż Komandorski z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski za wybitne zasługi dla kultury polskiej.

□ Z okazji święta 3 Maja Lech Wałęsa odznaczył Orderem Orła Białego Barbarę Skargę, prof. filozofii, była łączniczką AK, Stanisława Broniewskiego ("Orszę"), dowódcę Szarych Szeregów, przewodniczącą Rady Obrony Pamięci Walki i Męczeństwa oraz Jana Zamoyskiego, uczestnika wojny 1939 r., członka ruchu oporu.

□ W Polsce, do matury, w bieżącym roku, przystąpiło około 300 tys. uczniów liceów ogólnokształcących i średnich szkół zawodowych oraz około 50 tys. osób, uczęszczających do szkół wieczorowych i zaocznych.

□ Na wspólnym posiedzeniu Sejmu i Senatu z okazji 50-lecia zakończenia wojny, Lech Wałęsa powiedział, że dzień ten nie dla wszystkich okazał się dniem zwycięstwa. Z pewnością nie był nim dla Polski, gdyż decyzje konferencji jałtańskiej zatrzęsły przed Polską drzwi do wolności.

□ Od 1 maja o 10% podniesiono w Polsce urzędowe ceny energii elektrycznej.

□ Na szczycie rosyjsko-amerykańskim nie doszło do osiągnięcia kompromisu w sprawie rozszerzenia NATO na Wschód. Borys Jecyn przyznał, że ten problem zakłócał harmonogram spotkania. Bill Clinton i Borys Jecyn zrezygnowali ze wspólnego oświadczenia w sprawie współpracy Rosja - NATO.

□ Międzynarodowy Trybunał d/s Zbrodni Wojennych w Hadze wszczął postępowanie przeciwko przywódcy bośniackich Serbów Radovanowi Karadžićowi i dowódcy armii serbskiej w Bośni, gen. Ratko Mladićowi. Są oni podejrzani o dokonanie zbrodni wojennych.

Wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci nauczycielki języka polskiego z Gniezna (rejonu wołkowyskiego)

p. Teresy PAWŁOWICZ (40 lat)
Zarząd Główny ZPB

Wyrazy głębokiego żalu i współczucia z powodu śmierci Romana ŁOZOWICKIEGO żonie z rodziną składają członkowie oddziału ZP we wsi Jezioro

AKTUALNOŚCI • FAKTY • WIADOMOŚCI

PIERWSZA W PIERWSZEJ SZKOLE

I nie tylko. W całym ogromnym Mińsku jest pierwszą i jedyną.

Tę pierwszą polską klasę w stolicy można porównać do małego kielka nadziei, który zaistniał na ogromnych gruzach cywilizacji, które pozostawili po sobie gorliwi bolszewicy, oraz wierni słudzy cara. Piszę tak, ponieważ były czasy, gdy Mińsk rozmawiał w języku polskim (nawiasem mówiąc, po raz pierwszy przeczytałam o tym w zakazanej niegdyś książce "Litewskie i białoruskie Polesie"), gdy działały polskie szkoły (ostatnią zamknięto tuż przed wojną).

I oto znów w centrum stolicy rozmawiają bez obawy po polsku. Przy czym, tak pięknie, jak np. w Mińsku Mazowieckim.

Otwarcie pierwszej polskiej klasy w Mińsku nie było rzeczą łatwą. I było to związane nie tyle z zaniepokojeniem oficjalnych władz, o ile z pewnym lękiem i obawami samych rodziców. "A raptem coś nie tak? Czy się uda? Czy ta klasa będzie miała perspektywę?" - te i wiele innych pytań nurtowały rodziców.

A jednak wszelkie wątpliwości rozwiązała się pierwsza polska klasa zaczęła funkcjonować. Jak się okazało, była to najmniejsza klasa w szkole Nr 1 w Mińsku. Warto więc (oczywiście, dla historii) wymienić uczniów, którzy postanowili opanować język polski. Stali się oni pionierami wspaniałego poczynania.

Oto oni: Witek Tomaszewicz, Krysztyna Borysiewicz, Sasza Kukiel, Krysztyna Smirnowa, Ola Matusiewicz, Jurek Makarewicz, Janina Bekisz, Ania Lichodziejewska, Witek Rogowski, Artur Dziadźko, Antoni Bubel i Michał Noskowski.

- Bardzo trudne były początki - wspomina miła, pełna dobroci nauczycielka, p. Czesława Oszczęda, która przybyła do Mińska z polskiego miasta Gorzowa. Pozostawiła tam chorego męża i dzieci, co prawda już dorosłe, ale dla matki dzieci zawsze pozostają dziećmi.

- Moje pierwszaki (z niedużym wyjątkiem), praktycznie nie umiały rozmawiać po polsku - kontynuuje nauczycielka. - Z dyscypliną też były problemy i to poważne. Ale mam duże doświadczenie pedagogiczne. Do tego doszła wielka chęć pomocy tym dzieciom (większość z nich jest pochodzenia polskiego), w opanowaniu języka i kultury swoich przodków.

Trzeba było nadzwyczaj dużo pracować. Należało uczyć nie tylko dzieci, ale i ich rodziców. Stopniowo sprawy ruszyły z miejsca.

- Teraz, kiedy rok szkolny dobiega mety, mogę z satysfakcją stwierdzić, że moja klasa dała sobie radę z trudnościami - z radością oznajmiła pani Czesława. - Uczniowie biegle rozmawiają po polsku, znają wiele piosenek, mogą

wiele ciekawego opowiedzieć o historii Polski.

Mogłem to stwierdzić naocznie. Gdy po raz pierwszy przybyłem do dzieci w gościnę, starały się one zadziwić mnie swą wiedzą, wesoło śpiewały popularne polskie piosenki, recytowały wiersze i jednocześnie opowiadały mi, że w starej stolicy Polski jest Wawel, gdzie spoczywają szczątki wybitnych synów Ojczyzny, że Warszawa leży nad Wisłą, a Wisła wpada do Morza Bałtyckiego.

Przy tym ich oczka łobuzersko błyszczały z radości: niech pan zobaczy, jacyśmy mądrzy i wszystko to zawiądzamy pani Czesławie...

Rzucił mi się w oczy jeszcze jeden szczegół: gdy nauczycielka zadawała pytania, wszyscy uczniowie podnosili do góry dwa palce. Wszystkie dzieci, bez wyjątku, są bardzo miłutkie i sympatyczne.

- I nadzwyczaj posłuszne - dodaje nauczycielka.

O pierwszej polskiej klasie rozeszła się po Mińsku dobra opinia. Dlatego rodzice nawiązują kontakt z panią Czesławą i proszą wziąć ich pociechy w przyszłości do polskiej klasy.

- Było dużo chętnych do naszej klasy - mówi nauczycielka - ale zwróciło się do nas zbyt późno.

Wbrew oczekiwaniom niektórych sceptyków, w polskiej klasie panuje do-

bra atmosfera. Mieści się ona na razie w przedszkolu nr. 389. Odczuwa się, że jego kierownictwo otoczyło klasę troskliwą opieką. Przydzielono jej dużą jasną salę. Po zajęciach lekcyjnych pracuje z dziećmi doświadczona wychowawczyni, p. Lubow Łaszkowa, która z chęcią opanowuje podstawy języka polskiego (Uczę się u pani Czesławie).

Wysoką ocenę klasy i kunsztowi nauczycielki z Polski dała dyrektor szkoły Nr. 1, Walentyna Ziemska.

- Z uwagą obserwuję klasy, wizytowałam lekcje. Mogę stwierdzić, że pani Oszczęda jako nauczycielka posiada dar Boży. W ciągu niecałego roku szkolnego, dzieci opanowały polski język potoczny. A co się zaś tyczy matematyki, to znacznie wyprzedziły one swoich rówieśników z klas białoruskich.

Jednym słowem - zuchy! Należą im się słowa uznania i nagrody. Ale najwspanialszą nagrodą, o czym mówili dzieci podczas przerwy, byłaby dla nich podróż do Polski, której język, tradycje i kulturę tak starannie poznawały w ciągu roku.

I jeszcze jedno: miejmy nadzieję, że ta klasa stanie się zalążkiem odrodzenia polskości w Mińsku. A w nowym roku szkolnym będą już dwie takie klasy.

Nie mniej!

Waldemar PRECKAJŁO

Pozdrawiamy jubilatów



Niedawno w rubieżewickim kościele odbyła się uroczystość złotego ślubu Wacława i Anny Łukasiewiczów, oraz srebrnego ślubu ich syna, Władysława Łukasiewicza i Janiny.

Na zdjęciu: Łukasiewiczowie w kościele w czasie ślubu.

J.K.

P.S. Redakcja "Głosu z nad Niemna" serdecznie pozdrawia rodzinę państwa Łukasiewiczów z okazji podwójnego jubileuszu, życząc im sto lat w zdrowiu i pomyślności.

Książka Papieża

Pod koniec ubiegłego roku w wielu krajach Europy i Ameryki ukazała się książka Papieża Jana Pawła II, pod tytułem "Przekroczyć próg nadziei". Niedawno otrzymałem tę książkę w języku polskim, a więc miałem możliwość zapoznać się z nią osobiście.

Treścią tego wydania są odpowiedzi Ojca Świętego na pytania włoskiego dziennikarza Vittorio Messori. Autor wywiadu, w części wstępnej, cytując słowa pewnego teologa, który powiedział: "Ta książka - to objawienie religijnego i intelektualnego świata Jana Pawła II, a tym samym, także klucz do odczytania i interpretacji całego jego nauczania".

35 pytań i tyleż odpowiedzi - rozważań, potwierdza tę tezę. W treści odpowiedzi znajdujemy rozważania teologiczne i filozoficzne Papieża, jego wyznania osobiste, wskazania duchowe, spojrzenia w przeszłość i przyszłość. Zapoznanie się z książką Jana Pawła II, pomaga głębiej zrozumieć niektóre zagadnienia wiary i życia, rozwiązać wątpliwości i co najważniejsze - utwierdzić się w nadziei. A to właśnie jest myślą przewodnią wypowiedzi Ojca Świętego, ukazanych w tej książce.

Franciszek LITWINOWICZ
Oszmiana

FESTIWAL W LIDZIE

W dniu 21 maja w Lidzie po raz pierwszy odbył się IV Festiwal Piosenki Polskiej. W tej imprezie udział wzięło 16 zespołów z Grodna, Lidy, Iwierca, Wilejki, Szczuczyna, Iwji, Oszmian i in. miejscowości. Wśród wykonawców amatorów połowę stanowiły dzieci i młodzież.

Organizatorem tego Festiwalu, jak i od lat, był Związek Polaków. Wysoką rangę imprezy nadała obecność wysokich gości, wśród nich: Ambasador RP w Mińsku prof. Elżbieta Smulikowa, I Sekretarz Ambasady Krzysztof Dłuzewski, przedstawicielka "Wspólnoty Polskiej"

SERDECZNE BÓG ZAPŁAĆ

W dniu zakończenia roku szkolnego, rodzice uczniów klasy 11 serdecznie dziękują czcigodnemu księdzu Henrykowi Boguszewskiemu oraz umiłowanim siostronom zakonnym, s. Oldze i Bogdanie, za doprowadzenie do wiary i jej pogłębienie u naszych dzieci, dziękujemy za trud i cierpliwość w ich wychowaniu, dziękujemy za dobre serce, za każdą życzliwość, które nam wyświadczyliście, dziękujemy za wszystkie wyjazdy dzieci do Polski, zorganizowane przez księć.

Dziękujemy jeszcze raz za wszystko.

Niech dobry Bóg wynagrodzi Wam Wasz trud, a Matka Boska Boruńska niech otula płaszczem swej macierzyńskiej opieki.

Bóg zapłać

Wdzięczni rodzice z Borun

UWAGA!

Członkowie Grodzieńskiego Oddziału ZPB!

Od 7 czerwca b.r. z powodu przyczyn technicznych zebrania członków Grodzieńskiego Oddziału Miejskiego będą odbywały się w każdą pierwszą środę miesiąca o godz. 18.30 w Domu Nauki i Techniki przy ul. Gorkiego, 72.

SERDECZNIE ZAPRASZAMY.

Uwaga Ofiary

Represji Politycznych (Sybiracy) Uwaga Prezesi Oddziałów ZPB

Zwracamy się do Was z uprzejmą prośbą o wysłanie do Prezesa Stowarzyszenia Ofiar Represji Politycznych przy Związku Polaków, pana Haliny Jakolcewicz, kopii dokumentów, potwierdzających fakt represjonowania i krótki życiorys.

Poszukuję dzieci Józefa SANKIEWICZA zamieszkałych do 1939 r. w Nowosadach gm. Zabłocie pow. Lida oraz Kazimierza, Czesława i Jana Roubo, synów Anny i Bolesława Roubo.

Adres w Polsce:
Anna Cynowska ul. Moniuszki
157/43 95-200 Pabianice

p.Maria Rzeszko, wiceprezes ZPB Tadeusz Malewicz oraz przedstawiciele władz miejskich. Uczestniczące w Festiwalu zespoły wykazały się wysokim poziomem artystycznym, ogromną pomysłowością oraz miłością do kultury i tradycji. Szczegółową informację o przebiegu Festiwalu podamy w następnym numerze "Głosu".

WYSIŁKI NIE BĘDĄ DAREMNE

Chcę podziękować wszystkim osobom, które pomagały mi i uczestniczyły w kampanii wyborczej. Nie wygrałem wyborów.

Jednak z satysfakcją mogę stwierdzić, że nasze wspólne wysiłki służyły sprawie popularyzacji kultury polskiej i budzeniu świadomości narodowej Polaków w rejonie lidzkim. Miejmy nadzieję, że zaowocuje to w przyszłości. Korzystne przykłady dla sprawy odrodzenia naszej tożsamości narodowej już mamy.

Z szacunkiem

Tadeusz MALEWICZ
Wiceprezes Związku Polaków

Pamięci ks. K. Orłowskiego w 8 rocznicę śmierci

Najpiękniejsza w okolicy - Nasza parafia Adamowice W naszym dekanacie, kościoły białe, Chociaż wojenne zniszczenia miały Żyliśmy w kołchozie w okropnej nędzy Złożyliśmy na remont kościoła, sporo pieniędzy.

Teraz przed świątynią, piękne kwiaty rosną Chętnie je pielęgnują kobiety wiosną Nigdy nie mieliśmy żadnej troski, Sprawy załatwiał ksiądz Prałat Orłowski Ciężkie wtedy czasy prześladowań były Wiele tam na zawsze, w lagrach pozostało Po śmierci Stalina resztki powracały Tak się złożyło, za Bożą pomocą, Ksiądz powrócił do parafii słotną, ciemną nocą

W kapłańskiej pracy nie opuścił ręce Głosił nam kazania, o Chrystusa Męcę Zdawało się nam, opuścili Go siły Do siedmiu parafii dojeżdżał, ksiądz miły, drżący i bez siły, był z parafianami lat 48 modlił się wraz z nami Dziś u nas nagle smutno się zrobiło Poszedł ks. Kazimierz po wieczną chwałę Pogrzeb był wspaniały, każdy z nas pamięta Tyle ludzi przyszło, jak na wielkie święta Odszedł od nas prałat, a nam rana W sercu się nie goi

Tak się nam wydaje, że ksiądz Kazimierz Na ambonie z kazaniem stoi Boga Wszechmocnego długości błagali, Zanim żeśmy pobożnego księdza otrzymali

Za to dziękujemy swemu biskupowi Ze przysłała dobrych księży nam i kościołowi

Wacław z Grodna

OŚWIATA

Pierwszemu zawsze trudno, ale ktoś takim powinien być

Katedra filologii polskiej na Uniwersytecie Grodzieńskim została zorganizowana stosunkowo niedawno - nieco ponad pięć lat temu. Powstanie nowej struktury było uwarunkowane narastającym prądem odrodzenia polskiego na Białorusi, przede wszystkim, rozwojem języka polskiego. Zorganizowanie tak ważnej dla wszystkich katedry, kierownictwo Uniwersytetu zleciło p. S. Musijenko, która w swojej działalności naukowej dużo uwagi poświęciła historii literatury polskiej i słynnym na cały świat pisarzom.

Miniony okres potwierdził skuteczność wysiłków p. Swietłany Musijenko. Katedra stała się życiodajnym źródłem, w dziele przygotowania nie tylko nauczycieli języka polskiego, ale i naukowców. A osobiście, p. Musijenko została pierwszym profesorem na Białorusi w dziedzinie filologii polskiej.

- Pani profesor! Przede wszystkim chcę złożyć Pani gratulacje z tej okazji i poprosić Panią opowiedzieć o pracy naukowej, o tym, co udało się osiągnąć.

- Jeżeli chodzi o moje wyniki naukowe, to 10 czerwca 1993 r. obroniłam pracę na temat "Powieść polska w okresie międzywojennym". Jest to praca syntetyczna. Na Białorusi i nawet w Rosji, jest to pierwsza próba przedstawienia powieści polskiej jako kierunku, jako systemu rozwoju literatury.

Dalej. W roku 1994, 27 grudnia, otrzymałam tytuł naukowy profesora filologii polskiej i kultury. Są to wyniki mojej pracy jako kierownika katedry filologii polskiej w ciągu 5 lat.

Chciałabym powiedzieć o swoim dorobku naukowym. Mam około 70 artykułów z dziedziny literatury polskiej XX wieku. Moje artykuły były drukowane w czterech językach: w naukowej prasie polskiej, rosyjskiej, białoruskiej i ukraińskiej.

Mam również pierwsze na Białorusi rozprawy i monografie o twórczości Zofii Nałkowskiej. W oparciu o moje zainteresowania naukowe, 15-16 maja 1989 r. zostało założone muzeum twórczości Z. Nałkowskiej, tutaj, na Uniwersytecie Grodzieńskim. Udało mi się również odnaleźć dom, w którym mieszkała ta polska pisarka w Grodnie w latach 1922-27, oraz ponownie przyjeżdżała na odsłonięcie pomnika Elizy Orzeszkowej w 1929 r. Teraz na tym domu jest umieszczona tablica pamiątkowa, która upamiętnia pobyt Z. Nałkowskiej w naszym mieście.

Katedra w ciągu 5 lat istnienia, zorganizowała 3 międzynarodowe konferencje. Pierwsza - była poświęcona Z. Nałkowskiej, druga - Elizie Orzeszkowej, trzecia - Aleksiejowi Kariukowi i dotyczyła ona kontaktów polsko-rosyjsko-białoruskich w dziedzinach literaturoznawczej, językoznawczej i kulturologicznej.

- A jak, proszę Pani, powstała katedra w Grodnie?

- Założenie katedry odbyło się na mocy zarządzenia rektora Uniwersytetu, oraz propozycji Ministerstwa Edukacji Białorusi 1 czerwca 1989 r. Była ona bardzo mała, składała się z 5 pracowników, a raczej pracowniczek. Wszystkie te młode osoby były moimi uczennicami. Ktoś z nich miała zamiar pisać rozprawę z literatury polskiej, a niektóre po prostu uczyły się języka polskiego podczas studiów na Uniwersytecie Grodzieńskim.

Obok oprócz mnie, na katedrze, były Panie Danuta Myszkowska, Ludmiła Baranienkowna, Danuta Winckowicz. Tak rozpoczęła się działalność naszej katedry.

Teraz już mamy pierwszych absolwentów filologii polskiej, pierwszych nie tylko na Uniwersytecie Grodzieńskim, lecz i na Białorusi. 42 fachowców w dziedzinie filologii polskiej pracuje w bibliotekach, szkołach, na uniwersytecie. Najlepszyc zostawiliśmy na swojej katedrze. Mamy nadzieję, że będą kontynuować swoją naukę.

Chciałabym jeszcze dodać, że od początku istnienia katedry, wykładanie wszystkich dyscyplin polonistycznych odbywało się w języku polskim. Początkowy plan nauczania języka polskiego obejmował 15 specjalności. Oprócz tego opracowano system wykładów monograficznych, które świadczą o istnieniu programu uniwersyteckiego.

- Praca na takim poziomie jest możliwa w tym wypadku, kiedy są utrzymywane stosunki z uczelniami, oraz naukowcami innych państw.

- Od pierwszego dnia bardzo aktywnie współpracujemy z wyższymi uczelniami Polski, a szczególnie z Wyższą Szkołą Pedagogiczną w Krakowie i Uniwersytetem Gdańskim. Mam dobre stosunki z Instytutem Słowianoznawstwa i Balkanistyki Akademii Nauk Rosji. Muszę jeszcze dodać, że wszystkie nasze panie, które obroniły doktorat, należą do szkoły wybitnego polonisty, p. Wiktora Chorewa, który jest wicedyrektorem tego Instytutu. Jednocześnie jest konsultantem, wybitnym naukowcem i bardzo pomagał nam stawiać pierwsze kroki w tworzeniu katedry, jako ośrodka naukowego i dydaktycznego.

- Czy mógłbym się dowiedzieć, Pani profesor, jakie są kierunki badań, które prowadzi katedra?



- Pierwszy kierunek, to badania związane z literaturą polską wszystkich okresów, dalej, język polski historyczny i współczesny, kultura i historia Polski. A także badania w tak bardzo ważnej dziedzinie, jaką jest metodyka nauczania języka polskiego i literatury polskiej w warunkach Białorusi, bo jest rzeczą oczywistą, że istnieją specyficzne cechy nauczania języka polskiego w tak skomplikowanym środowisku językowym, jak Białoruś. Tutaj współistnieją jednocześnie języki: białoruski, rosyjski i polski.

Bardzo ważnym elementem naszego procesu dydaktycznego są praktyki studenckie. Rozpracowany jest system tych praktyk, który składa się z 4 rozdziałów. Na razie tyle, ale mamy zamiar opracować piąty, co prawda później.

Pierwsza praktyka - to praktyka językowa, literaturoznawcza, kulturologiczna. Odbywa się ona na zasadach wymiany studentów między Gdańskiem, Krakowem, a Uniwersytetem Grodzieńskim. Ta praktyka odbywa się po pierwszym roku nauczania.

Druga, czterotygodniowa, również w Polsce. Dwa razy odbywały się praktyki na Uniwersytecie w Lublinie.

Trzeci rodzaj praktyk - to praktyki, które są związane z metodyką wykładania języka i literatury polskiej, zapoznanie ze szkołą, systemem wykładania języka polskiego i literatury tutaj, w warunkach Białorusi.

Czwarty rodzaj - to praktyka zawodowa, która odbyła się na 5 kursie w szkołach Grodna i obwodu grodzieńskiego.

- Pani profesor mówiła o współpracy z kolegami z Polski. Jak się to odbywa?

- Bardzo ciekawe są nasze badania naukowe, oparte na wspólnych tematach. Na przykład, wspólnie z Uniwersytetem Gdańskim i Wyższą Szkołą Pedagogiczną w Krakowie, pracujemy nad tematem "Literatura Polska, białorusko-polsko-rosyjskie kontakty językowo-literackie". W wyniku tych badań, już mamy bardzo poważny dorobek, mamy taką akcję naukowo-zespołową, w której biorą udział zarówno nasi naukowcy, jak i naukowcy z uczelni, z którymi współpracujemy.

W oparciu o te badania, mamy dwie prace zbiorowe, które wydajemy w trzech językach. Jedna jest wydana w Grodnie, druga - w Krakowie. W tym celu powołany został wspólny zespół redakcyjny: ze strony Grodna w jego składzie jestem ja, z Moskwy - p. Chorew, z Gdańska - p. Czernińska, z Krakowa - p. Bursztyńska.

Prowadzimy również ciekawe badania nad tradycjami kultury polskiej na Grodzieńszczyźnie. I tutaj mamy bardzo ciekawe wyniki pracy, zarówno u naszych naukowców, jak i u kolegów w Polsce.

Obecnie szykujemy się do wydania czterech prac naukowo-dydaktycznych, z których jedna jest poświęcona Aleksiejowi Kariukowi i jest oparta na badaniach, związanych z tematami polskimi w literaturze białoruskiej, oraz tematami białoruskimi w literaturze polskiej.

Jeżeli chodzi o obecny proces dydaktyczny, to jest on prowadzony przez pracowników katedry filologii polskiej. Stale zapraszamy na kursy podstawowe i na wykłady monograficzne naukowców spokrewnionych uczelni polskich. Mnie się wydaje, że studenci mają z tego bardzo duży pożytek.

Chciałabym tutaj wprowadzić pewien typ praktyk, chodzi o tak zwane praktyki naukowe, niestety, na razie nie mamy

materiałnej możliwości, ponieważ w kraju jest bardzo trudna sytuacja finansowa. Chodzi o praktykę, związaną ze zbieraniem materiałów folklorystycznych i gwarowych po obu stronach granicy. Interesuje nas, co się dzieje w języku polskim i folklorze polskim ze strony Grodna i ze strony Białegostoku.

Wydaje mi się, że z tym problemem nie wolno czekać, ponieważ nosiciele tych skarbów, są to osoby w starszym wieku i to może zginąć, zniknąć wraz z odejściem do wieczności nosicieli tej kultury duchowej naszych narodów.

- Proszę o kilka słów na temat nauczania studentów dzisiaj.

- W tym roku zaszły bardzo poważne zmiany w procesie dydaktycznym. Do roku 1994 były dwie grupy studentów, mniej więcej po 25 osób w każdej. Pierwszą specjalnością była polonistyka, zaś dodatkowymi językami w jednej grupie był język białoruski, w drugiej - rosyjski. Natomiast od roku 1995 r. już mamy czystą polonistykę. Grupy są niewielkie, ale z jedną specjalnością - filologia polska.

Mamy nadzieję, że to będzie miało poważne skutki dla studentów nie tylko w szkołach, ale w bibliotekach, w archiwum. Staramy się, żeby nasi studenci opanowali wiedzę nie tylko z zakresu współczesnego języka polskiego, historii, literatury, kultury, krajoznawstwa polskiego, ale chcielibyśmy, żeby oni uczyli się i polskiej gramatyki historycznej, historii języka, no i, ważną rzecz, żeby byli przygotowani nie tylko w dziedzinie dydaktycznej, ale i w dziedzinie naukowej.

- Do niedawna w Grodnie nie było możliwości bronić prac naukowych. Wszystkie decyzje w tej sprawie podejmowała Moskwa. A jak jest teraz?

- Dzisiaj to inna sprawa. Od minionego roku mamy na katedrze polonistyczne studia doktoranckie - pierwsze i jedyne na Białorusi. I już mamy trzech doktorantów, którzy pracują w dziedzinie literatury polskiej XIX-XX w., a szczególnie dotyczy to gatunku gawędy polskiej, romantycznej w prozie, twórczości Czesława Miłosza i Witolda Gombrowicza. Na przyszły rok szykujemy absolwentkę naszego Uniwersytetu na studia doktoranckie. Ta osoba będzie zajmowała się twórczością Wacława Dorendo.

Pan profesor Breza prowadzi badania naukowe nad rękopisami z Grodzieńszczyzny, obejmującymi okres XIV-XVIII wieku.

Mam nadzieję na skuteczną dalszą współpracę z wyżej wymienionymi placówkami, na to, że będą większe wydania naszych prac zespołowych. Bo nawet w naszym muzeum mamy bardzo ciekawy materiał, który dotyczy więzienia grodzieńskiego. Należy go zbadać od strony historycznej i od strony literacko-językoznawczej, jako pomnik kultury ziemi nadniemeńskiej.

Praca nie idzie nam łatwo, ponieważ odczuwamy dotkliwy brak finansów. Oczywiście, tak ciężka jest ogólna sytuacja w kraju. Wyjazdy na staż wymagają poważnych wydatków, a pracownicy wyższej szkoły na Białorusi nie otrzymują, niestety, tyle pieniędzy, by mogli pojechać do Polski i pracować w bibliotekach. A bez tego, nasza praca nie będzie skuteczna. Na razie jakoś dajemy sobie radę, organizujemy systematyczne staże w Polsce, uczymy, badamy procesy dydaktyczne, robimy pewne wnioski, wzbogacamy się o doświadczenia oświaty i nauki polskiej.

Ale chcę jeszcze powiedzieć, że dobrze byłoby mieć taką pewność, że każdy z doktorantów, z pracowników katedry, chociaż raz na 5 lat będzie miał zagwarantowany wyjazd do Polski, aby móc popracować w bibliotekach, zbadać system nauczania w szkole wyższej. Ale na razie problem ten jest nie do rozstrzygnięcia, z powodu trudności finansowych.

- Co jeszcze chciałaby Pani dodać?

- Na Uniwersytecie mamy nowoczesny, ciekawy sprzęt w gabinecie lingwistycznym, w którym prowadzimy nauczanie nowoczesnych metodyk, przyspieszających nauczanie języka polskiego. W tym gabinecie są różnego rodzaju słowniki, z którymi pracujemy, podręczniki, kasety. Wszystko to daje swoje wyniki. Również ważnym elementem kształcenia jest nasza biblioteka, która posiada około 7 tysięcy książek z różnych dziedzin literatury i języka polskiego. Tutaj właśnie mamy i pewne trudności. Nie możemy kupować ani naukowych książek, ani podręczników, które dotyczą programu i nowoczesnych badań literatury polskiej.

To nam bardzo utrudnia życie, ponieważ wymiany, oraz umów międzynarodowych w tej sprawie nie ma.

Kiedyś można było zamówić taką, czy inną pozycję i była nam ona przysłana, czy sprzedawana w księgarni.

Mamy także trudności, prawda, i innej natury. Czasopisma naukowe można zaprenumerować tylko za dolary. Tego typu waluty, niestety, nie posiadamy. W związku z tym, zmuszeni jesteśmy wykorzystywać tylko to, co ktoś czasami nam przśle.

Ryszard KARACZUN

Z Aleksandrem ŁUKASZENKĄ, Prezydentem Republiki Białoruś, rozmawia Adam MICHNIK

Byłem sowieckim Białorusinem...

Wywiad z Prezydentem Białorusi przeprowadziłem 12 kwietnia przed południem. W kilkanaście godzin później, nocą, policja wtargnęła do gmachu Parlamentu, skąd usunęła siłą głodujących deputowanych z opozycji. Niektórych ciężko poturbowała.

Aleksander Łukaszenko jest sympatycznym i bezpośrednim rozmówcą. Wygrał ubiegłoroczne wybory prezydenckie, zwyciężając młodziutego Wiaczesława Kiebicza, kandydata postkomunistycznej nomenklatury. Pokonał również kandydata Białoruskiego Frontu Narodowego.

W kampanii wyborczej wykorzystał swą aktywność parlamentarną w walce z korupcją. Dlatego wielu Białorusinów dostrzegło w nim szansę na rozbicie starych układów.

Dziś dla demokratycznej inteligencji białoruskiej Łukaszenko jest zagrożeniem. Boją się jego populizmu i bliskich związków z Moskwą. Boją się jego wszechstronnych hasel i niechęci do parlamentaryzmu. Wielu bliskich współpracowników Łukaszenki znanych z poglądów demokratycznych i reformatorskich, złożyło dymisję w ciągu ostatnich miesięcy. Pojawili się oskarżenia prezydenta o działania antydemokratyczne i jawnie promoskiewskie. Wszyscy jednak przyznają, że znaczna część społeczeństwa białoruskiego popiera Łukaszenkę.

Polskiego rozmówcę opinie Aleksandra Łukaszenki często szokują. Dlatego wolałem słuchać, co sądzi o świecie przywódca sąsiedniego państwa, niż wdawać się z nim w polemikę. Choć język świerbił...

- Białoruś jest niepodległym państwem od niedawna. Skąd nagle konflikt w kwestii języka? Skąd pomysły, żeby urzędowym językiem był rosyjski? O co chodzi w sporze wokół narodowej i państwowej symboliki?

- Problem nie leży w tym, że rosyjski ma być językiem państwowym, chodzi o to, jaki ma być jego status. I po drugie - symbolika państwowa. Pan rozumie, że to jest dusza narodu, naród musi ją rozumieć. Ma patrzeć na państwową flagę i czcić ją jak Pana Boga. To samo dotyczy godła państwowego i hymnu.

Ostatnio ze strony określonych kręgów - niestety, również Rady Najwyższej - pojawiła się taka tendencja: precz ze wszystkimi i ze wszystkim. Idźmy z Ameryką, Niemcami, Francją... A ja mówię - nie! Rosja, kraje nadbałtyckie, Polska, Ukraina, to nasi sąsiedzi, na nich musimy się orientować! Wzajemne stosunki powinny być przyjazne, dobrosąsiedzkie. A tu pojawiały się problemy z Rosją. Tymczasem to tam sprzedajemy 75% naszej produkcji, a dostajemy od nich 85% surowców i energii. Kiedyś, jeszcze za czasów ZSRR, zbudowano kolosalne przedsiębiorstwa montażowe: MAZ, BIELAZ, fabryki traktorów, do których części dostajemy z 1500 zakładów, głównie z Rosji. Tak wygląda nasza rzeczywistość gospodarcza.

Oczywiście, można powiedzieć, że trzeba przebudowywać gospodarkę, że MAZ-y i BIELAZ-y zоста-

wiąć własnemu losowi i produkować to, co dyktuje rynek. Poprzedni rząd, jak wiadomo, próbował to zrobić i ostatecznie pograżył kraj. Naród jest zmęczony. Już nie może wytrzymać nie tylko szokowej reformy typu Balcerowicza, nie może wprost słuchać o reformach.

I w takiej politycznej i ekonomicznej sytuacji odbyły się wybory prezydenckie. Każdy kandydat przedstawił swój program narodowy. Kandydat Łukaszenko, wśród innych problemów, poruszył też bardzo bolesny dla nas problem języka rosyjskiego.

Ja go umownie nazywam "językiem rosyjskim", to wcale nie jest język rosyjski, to język, który my, Słowianie, stworzyliśmy wszyscy razem. Także Polacy włożyli swoją duszę w ten język. Rosyjski język znad Wołgi ma zupełnie inną wymowę. A ten język - to owoc stworzony przez cały byłszy Związek Radziecki i - jak myślimy go nazywali - obóz socjalizmu.

Na Białorusi zakorzenił się bardzo mocno. Dlatego w swoim czasie Rada Najwyższa przyjęła ustawę o stopniowym wprowadzaniu języka białoruskiego. Wszystko szło normalnie, ale kiedy doszedł do władzy Szuszkiewicz, a z nim ludzie określonej orientacji, próbowano ten proces przyspieszyć na siłę. Nasz naród kocha język białoruski, ale sprzeciwił się tej bezwzględnej białorusyfikacji. Na 10 mln. mieszkańców mamy 2 mln. Rosjan, połowa ludności jest jakoś związana z ludźmi narodowości rosyjskiej i naród odrzucił tę lawinę języka białoruskiego. Teraz też jej nie przyjmuje. Wszystkie dzieci zaczęto przestawiać na mowę białoruską, a tu brakuje podręczników. Stylistyka, gramatyka języka białoruskiego, nie ma terminów fizycznych, chemicznych, biologicznych. Zaczęto gwałtownie odtwarzać język białoruski. I trzeba było go odrzucić - nikt nie był temu przeciwny.

Nadaliliśmy białoruskiemu status języka urzędowego. Ale nie należało dyskryminować Rosjan. A jeśli to robić, to nie przy pomocy dwustu deputowanych Rady Najwyższej. O takich rzeczach powinien decydować naród w referendum.

- Przecież przez wiele lat język białoruski nie był pełnoprawny. Nie było białoruskich szkół, np. w Mińsku - stolicy Białorusi...

- W Mińsku ich prawie nie było, ale były w obwodach grodzieńskim, brzeskim, nawet mohylewskim. W rejonie, gdzie się urodziłem i wyrosłem, przy granicy z obwodem smoleńskim, były tylko dwie szkoły z rosyjskim. To nieprawda, że na Białorusi nie było białoruskich szkół nawet w czasach tamtej, totalitarnej władzy.

W programie była literatura białoruska, język białoruski, tylko nauki ściśle wykładano po rosyjsku. Ale już na studiach wyższych w zasadzie uczono tylko po rosyjsku, bo białoruski nie miał odpowiedniej terminologii. Wtedy jechało się na studia do Moskwy, po rosyjsku pisano prace doktorskie.

Ale Łukaszenko nie stawia pytania, czy należy odrzucić język białoruski. Ponieważ obiecałem to ludziom, stawiam w referendum pytanie, czy należy zrównać z nim rosyjski. Czyli białoruski, jak to jest



w Konstytucji, nadal ma pozostać językiem państwowym. Przecież finansujemy białoruskie książki, państwo przydziela dotacje. Nie ma w ogóle mowy o żadnym prześladowaniu.

Wytworzył się u nas efekt bumerangu: odrzuciliśmy język rosyjski, a skutek okazał się odwrotny. Moja propozycja przeprowadzenia referendum to ratunek dla języka białoruskiego, bo trzeba uspokoić naród, pozwolić, żeby sam się określił i powiedział, w jakim języku chce się uczyć.

Wie Pan, do czego zmierzają nasi nacjonaliści w obwodzie grodzieńskim? Żadnych Polaków, żadnych polskich szkół - tylko białoruskie. Przyjeżdżam tam i Polacy mówią mi: Aleksandrze Grigorjewiczu, czemu Pan nie chce poprzeć Polaków? Odpowiadam: ja was poprzę. Jesteście katolikami, chcecie budować kościoły. Już tyle zbudowaliście, że prawosławni zaczęli bić na alarm: katolicyzm idzie do przodu itd. A ja bardzo niedawno oświadczyłem: prawosławni nie mają prawa ograniczać wiary katolickiej, katolicy - prawosławnej. Tę zasadę staram się zachować przy budowie świątyń oraz w sprawie języka.

Dlaczego Polak nie ma uczyć dzieci w takim języku, w jakim chce: po angielsku, po polsku, po rosyjsku? Nie wszyscy mają się uczyć po białorusku, a resztę zdusiemy - takiego rozwiązania państwo nie powinno przyjąć.

Jeśli zaś chodzi o symbolikę, to czy nie możemy mieć godła państwowego innego, niż godło Litwy? Nawet Brazauskas niedawno zażartował: zabrał sobie nasze godło. Bo różnica jest tylko taka: ten sam jeździec, jedynie miecz bardziej pochylony i ogon konia uniesiony. Niech mi pan powie, po co to?

Teraz sprawa flagi i barw narodowych. Powstał spór między różnymi częściami ludności. Dochodziło nawet do bójek! Jedni idą pod biało-czerwono-białymi sztandarami, inni pod czerwono-zielonymi. Powiedziałem: niezależnie od tego, co myślę, ta biało-czerwono-biała flaga jest prawnie zatwierdzona. A jeśli istnieje spór, to idźmy do narodu, niech naród powie, jaką chce mieć symbolikę, jakie godło, jakie barwy.

- Ale Pan chce przywrócić sowiecką symbolikę.

- W narodowym państwie białoruskim tylko kilka miesięcy obowiązywała biało-czerwono-biała flaga i znak "Pogoni". A ta druga symbolika przetrwała 70 lat.

- Ale to nie była niepodległa Białoruś, tylko jedna z republik totalitarnego ZSRR.

- Jeszcze nie wiadomo, kiedy byliśmy bardziej suwerenni i niepodlegli: wtedy czy teraz.

- W jakim sensie?

- Chodzi mi o materialne zabezpieczenie ludzi.

- Ale niepodległość to jednak coś innego. To suwerenne państwo.

- Przecież mieliśmy Radę Najwyższą, która uchwałała ustawy, mieliśmy armię i własną milicję. Było też nasze KGB. Zresztą jest i teraz. Mieliśmy granice z Polską, państwami nadbałtyckimi, Ukrainą i Rosją - tu się nic nie zmieniło. Tylko ludzie stali się nędzarzami, więc jeśli pytam, kiedy byliśmy bardziej suwerenni, mam na myśli całokształt.

Dzisiaj nasz naród mówi: lepiej, żebyśmy całe życie byli uzależnieni, niż żebyśmy żyli w takiej biedzie. Oczywiście, niezawisłości nie zdobywa się tak łatwo. Ona drogo kosztuje.

Nie sądzę, żeby dzisiejsza Polska była niezawista od innych państw. Bo nie można znajdować się w środku Europy, tak jak my i wy, i nie zależeć od nikogo. Nasza gospodarka nie jest samowystarczalna, wy też jesteście gospodarczo powiązani ze światem.

- Moim zdaniem najważniejsze decyzje o losach Białorusi są podejmowane w Mińsku, a poprzednio o wszystkim decydowano w Moskwie.

- Cokolwiek by chcieli pewni politycy na Ukrainie, czy w Polsce, Białoruś nigdy nie będzie rosyjską gubernią i krajem podporządkowanym jakiemuś innemu państwu. To panu mówię jako prezydent Białorusi. Ale to nie ma żadnego związku z językiem. Na Zachodzie są państwa, które mają dwa lub trzy oficjalne języki państwowe, a jednak są to państwa niezawisłe.

Byłem niedawno w Kopenhadze wśród 130 przywódców państwowych. Wychodzi Włoch i wygłasza przemówienie po angielsku. U nas coś takiego traktuje się jak zdradę, wszyscy muszą mówić po białorusku. A jeśli ktoś chce mówić po rosyjsku? Tymczasem mówią mi: nie

znasz białoruskiego, wynoś się z urzędu państwowego. Emigruj do Rosji.

- A czy to nie wynika z faktu, że ludzie pamiętają, czym był na Białorusi komunizm?

- Wiem, że jest pan nieprzejednanym antykomunistą. Ja w tej kwestii jestem bardziej umiarkowany. I traktuję te sprawy spokojnie. Z uśmiechem. Idea komunizmu... Nie było innej idei, więc właśnie tę trzeba było ludziom narzucić. Dlatego ja nie popieram komunizmu, nie popieram kapitalizmu, nie popieram socjalizmu, tylko normalne życie, normalny system. Nie można mnie nazwać komunistą, chociaż w swoim czasie byłem członkiem partii.

- Jak Pan może scharakteryzować dzisiejszą scenę polityczną Białorusi?

- Nie ma u nas takiej wyrazistej partii, czy organizacji, jaką w Polsce była "Solidarność". Mamy skrajnie prawicowe skrzydło reprezentowane przez Białoruski Front Narodowy i inne partie nacjonalistyczne, zresztą nieliczne. BFN popiera mniej więcej 10-12 proc. ludności i to też nie w pełni. Na skrajnym lewym skrzydle jest Partia Komunistyczna Białorusi, w pewnym sensie część tamtej dawnej partii. Działają tam ludzie z dawnego KC i popełniają te same błędy. Centrum nie mamy, choć oczywiście wielu ludzi z obu skrzydeł pretenduje do pozycji centrum. Konflikt przebiega między tymi dwoma siłami. Ale apatia, obojętność wobec konfliktów, jest przerażająca. Partiom wierzy od 5 do 9 proc.; ludność Białorusi jest apolityczna.

- Jakie Pan przewiduje wyniki mających wyborów do Rady Najwyższej?

- Niezależnych kandydatów jest około 2,5 tysiąca, przejdzie zapewne jakieś 40 proc. Absolutnej większości nie zdobędzie ani prawica, ani lewica. Najwyżej 10 proc. zdobędą komuniści i Front też 9,5-10 proc. Dlatego w Radzie Najwyższej będzie wszystkich po trochu. Nie wiem, jak będzie pracować nowa Rada. Ludność ma bardzo chłodny stosunek do wyborów.

- W czasie kampanii wyborczej mówił Pan, że jako deputowany głosował w 1991 r. przeciwko decyzjom z Puszczy Białowiejskiej o likwidacji Związku Radzieckiego. Czy mógłby Pan wyjaśnić dlaczego?

Z Aleksandrem ŁUKASZENKĄ, Prezydentem Republiki Białoruś, rozmawia Adam MICHNIK

Przecież te układy przyniosły Białorusi niepodległość. Teraz jest Pan jej prezydentem. Jak Pan się czuje w tej paradoksalnej sytuacji?

- Ja tu nie widzę żadnych paradoksów. Głosowałem przeciw układowi z Białowieżą, czując intuicyjnie, że stało się coś, co będzie miało skrajnie negatywny wpływ na naszą przyszłość. Jak to się wszystko odbywało? W lesie, potajemnie, nie wiadomo dokładnie gdzie; może nawet na terytorium Polski... Podpisano decyzję o losach 300 mln obywateli, zamieszkujących Związek Radziecki.

Tak się nie postępuje w cywilizowanych państwach. Pogrzebaliśmy wszystkie nasze więzi gospodarcze z innymi republikami. I teraz rezultaty są takie, że nasza produkcja - która mogłaby znaleźć zbyt na rynkach międzynarodowych, bo jest konkurencyjna - stoi, gdyż kooperatorzy z Rosji i innych republik nie pracują, albo dostarczają nam surowiec i części po horrendalnych cenach. Proszę tylko popatrzeć na naszych ludzi! Jak oni zbiednieli! Tak, potrzebne są nam reformy. Jednak można było reformować znacznie efektywniej, mając na uwadze jednolity kompleks gospodarki narodowej. A dziś, równoległe z tworzeniem i umacnianiem państwowości, musimy przestawiać naszą ekonomikę na nowe tory. Przeczuwałem to wszystko duszą i sercem jako pragmatyk i człowiek od produkcji. Dlatego nie głosowałem za układami, nie z żadnych przyczyn politycznych ani światopoglądowych.

- Jak Pan dziś ocenia trzech polityków, którzy podpisali układ z Puszczą Białowieżską: Jelcyna, Krawczuka i Szuszkiewicza?

- Jeśli chodzi o Jelcyna, zauważyłem u niego jakiś syndrom tej puszczy. Przyjechał niedawno na Białoruś i jakby stał się na baczności. Bo przecież musi wiedzieć, że 80 proc. Białorusinów nie popiera tamtych układów. Zobaczyłem, jaki jest spięty, czujny... Czuję, że zna te liczby i z jakimś takim lękiem jechał przez Mińsk. Ale kiedy zobaczył te masy ludzi - cały Mińsk wyszedł na ulice i wszyscy wznosili okrzyki na cześć prezydentów Rosji i Białorusi, którzy razem rozwiązali wszystkie problemy - tacy mu stanęli w oczach. Potem powiedziałem: Borysie Nikołajewiczu, na Białorusi wiedzą, jaka była rola każdego z tych trzech ludzi, którzy podpisali układ z Białowieżą.

Jelcyn musiał wtedy decydować, kto będzie miał władzę w Moskwie, gdzie wtedy był Gorbaczow i nie wiadomo, czego chciał. I był Jelcyn, który wdarł się i zburzył ten totalitaryzm. Gorbaczow to były pęta na nogach. Trzeba było decydować. I Jelcyn rozwiązał ten problem. Inna rzecz, że konsekwencje były niedobre. Ale celem Jelcyna nie był rozpad ZSRR. Rosji nie był potrzebny rozpad i Jelcynowi też nie był potrzebny. Chodziło o rozwiązanie problemu władzy i zaprowadzenie porządku w Moskwie.

Krawczuk i Szuszkiewicz z kolei, to zaczęli nacjonalistami, którym potrzebne było oddzielenie Ukrainy i Białorusi, rozczłonkowanie ZSRR, zniszczenie tego państwa. I jeden, i drugi ponieśli klęskę. Oceniam działalność tych polityków w zależności od celu, jaki sobie stawiali. Mówię tak o Jelcynie nie dlatego, że ma władzę, tylko dlatego, że miał inny cel, niż Szuszkiewicz i Krawczuk.

- Jak teraz układają się stosunki białorusko-rosyjskie? Czy między Rosją a Białorusią istnieją jakieś napięcia, konflikty? Czy nie obawia się Pan presji ze strony Moskwy?

- Nie, nie boję się żadnej presji. A wie pan dlaczego? Jeśli rząd Kiebi- cza tylko w połowie płać za nośniki energii, więc miał dług wobec Rosji, to ja w ciągu pół roku, nawet w czasie tej strasznej zimy, nie zadłużyłem się nawet na kopiejkę. Odwrotnie, zaczęliśmy spłacać dłu-

gi poprzedniego rządu. Kiedy poszczególne republiki winne są Rosji tyle pieniędzy, pojawia się zależność.

- Pyta pan, czy nie ma konfliktów? Są, oczywiście, najróżniejsze tarcia. Przecież nasze stosunki opierają się nie na dobrych układach między Łukaszenką a Jelcynem, ale na interesach. W Rosji mamy rynki zbytu, surowce, więc kontakty muszą być intensywne. Chciałbym, żeby nasza zależność od Rosji była mniejsza, ale na razie to niemożliwe. Jesteśmy bardzo związani z Rosją, nie tylko gospodarczo, ale i etnicznie, a nawet moralnie - takie są realia, a polityk nie może ich ignorować. Jak na razie ani Polska, ani Ukraina, ani inne państwa nie obiecały, że w jakimkolwiek stopniu zastąpią Rosję.

Ale nie wszystko idzie gładko, jest bardzo dużo sporów. Na przykład w związku z umową celną, czy kwestią wspólnej waluty. Zarzuciliśmy ten pomysł - jesteśmy suwerennym państwem i mamy także suwerenną walutę.

- Jako dziennikarza interesuje mnie sytuacja środków masowego przekazu. W Polsce z wielkim zaniepokojeniem traktujemy sygnały nadchodzące z Białorusi.

- A od kogo macie taką informację?

- Chociażby z białoruskiej prasy.

- A informacje z otoczenia prezydenta, rządu, MSZ, oficjalnych władz?

- Też docierały.

- A ode mnie?

- Od Pana osobiście nigdy. Ogar- nia mnie niepokój, kiedy się dowiadam, że zdjęto najpierw jednego redaktora naczelnego, potem drugiego. W niezależnej telewizji w czasie kampanii wyborczej trwa akurat remont...

- Redaktorzy naczelni rzeczywiście zostali zdjęci, pierwszy za machinacje finansowe (właśnie trwa śledztwo), drugi za propagandę przemocy. Czy w Polsce tolerowano by takiego redaktora naczelnego, który by występował z pozycji krwi i przemocy? Nawet w prywatnej gazecie, nie państwowej?

- Gdyby taki redaktor złamał prawo, miałby proces. Jednak w Polsce jest niemożliwe, żeby Wałęsę zdjęli redaktora naczelnego. To po prostu...

...nie mieści się w głowie? Otóż informuję pana, że Rada Najwyższa, która powinna rozwiązać ten problem, trzykrotnie się nim zajmowała i niczego nie załatwiła. Taki był rozrzut opinii, że uniemożliwił rozwiązanie problemu. Widząc to, także sądy nie mogły się zdecydować: to sprawa Rady Najwyższej, my się w to nie mieszmamy.

Trzeba było zastosować specjalne środki. I prezydent Łukaszenko, który ponosi odpowiedzialność na obecnym zakręcie historii, podjął decyzję. U was to niemożliwe, ponieważ dziś w Polsce nie ma takich zakrętów.

- Ale są inne.

- Ale nie takie, jakie my mamy. Państwowy organ masowej informacji. Ogromny, 600-tysięczny nakład. I propaganda tych obrzydliwości. Powiedziałem temu redaktorowi: powiedzmy, że prezydent złamał prawo. Masz możliwość zwrócić się do sądu. Ale on się nie zwrócił. Dziś znów stanął problem wszczęcia przeciwko niemu śledztwa w sprawie kryminalnej. Kiedy byłem przewodniczącym komisji antykorupcyjnej, badaliśmy działalność tego redaktora. Już wtedy były fakty naruszania dyscypliny finansowej, ale ja widziałem, że atakowano go i chciano usunąć z przyczyn czysto politycznych. I on przyszedł do mnie, byłem go bronił i ja go obroniłem. Ale on się po tym wszystkim wcale nie zmienił. Zaczął chyłkiem podkopywać interes państwa. Ja, jako gwarant konstytucji, widząc jej naruszenie, podjąłem decyzję zgodną z konstytucją.

- Czy był to sygnał dla dziennikarzy: bądźcie konformistami, bo inaczej stracie pracę?

- Mam, o ile pamiętam, tylko pięć państwowych gazet, a ponad tysiąc prywatnych i zagranicznych. Co mają pisać dziennikarze, to ich sprawa, jeśli tylko nie naruszają konstytucji.

- Chciałbym zapytać konkretnie o Josifa Seredicza z "Narodnej Hazyry". Był deputowanym, a deputowanego nie można zwolnić ze stanowiska.

- Według prawa nie można, ale zgodnie z Konstytucją, ja mogę to zrobić. Zaisniala sprzeczność między prawem a Konstytucją i wtedy prawo należy dostosować do ustawy zasadniczej.

- O tym, czy Konstytucja została naruszona, decyduje Sąd Konstytucyjny, nie prezydent.

- Według Konstytucji wasz Wałęsa nie ma takich uprawnień jak prezydent Białorusi. Zdjąłem tego redaktora ze stanowiska zgodnie z artykułem 100, paragraf 1. Gdyby Wałęsa miał takie prawo, też by z niego skorzystał.

- Na szczęście nie ma takiego prawa. Pan zaś, Panie prezydencie, powołał radę nadzorującą funkcjonowanie prasy.

- Tak, powołałem. Podobne rady są w wielu krajach zachodnich. Choćby we Francji, bez zgody takiej rady - o ile mi wiadomo - nie można mianować redaktora naczelnego prywatnej gazety! Pan mówi, że to jest równoznaczne z cenzurą, a ja twierdzę, że rada nadzorcza zabezpieczy interesy społeczne dziennikarzy, obroni przed strzelaniem do nich w bramach domów i przed wieloma innymi problemami. A pan się boi, że to będzie cenzura?

- Gdyby prezydent Wałęsa zrobił coś takiego w Polsce, to bym się rzeczywiście bał.

- A czego się pan boi na przykład we Francji?

- Powiem Panu szczerze. We Francji prezydent świetnie wie, jakie są granice jego władzy, a nasza demokracja jest jeszcze bardzo młoda. I nikt tych granic nie umie respektować - ani dziennikarze, ani ministrowie, ani związki zawodowe, ani prezydent...

- A wie pan, jaka jest nasza specyfika? Wie pan, kogo nasz naród obciąża odpowiedzialnością? Radę Najwyższą? Nie. Deputowanych? Nie! Związków zawodowych? Nie! Obciąża prezydenta. I co, mam wyjść do narodu i powiedzieć, że to nie ja, że nie mam pełnomocnictw?! Szuszkiewicz ciągle mówi: "Nie mam pełnomocnictw, czego ode mnie chcecie". I naród zniecierpliwił się. Wie pan, jak go nazywali? "Fajłapa", "Nic nie potrafisz!" Naród chce mieć prawdziwą władzę.

- W Moskwie niejednokrotnie słyszałem, że nie ma takiej narodowości, jak białoruska. Czym się różni Rosjanin mieszkający w państwie białoruskim od rosyjskojęzycznego Białorusina?

- Jest narodowość białoruska, korzenie naszego narodu sięgają bardzo głęboko. Ale w ostatnich czasach tak nas konsolidowano, szczególnie z narodem rosyjskim, że teraz faktycznie trudno się zorientować, kto jest Rosjaninem, a kto rosyjskojęzycznym Białorusinem. Mentalność jest podobna, trudno określić granice. W mojej administracji jest dużo ludzi narodowości rosyjskiej - nie jeden jest bardziej oddany idei niezawisłości narodowej i niezależnej państwowości, niż Białorusin.

- A jaka była Pańska tożsamość narodowa, kiedy był Pan dyrektorem: rosyjska, białoruska, czy sowiecka?

- Tak, byłem sowieckim Białorusinem. W istocie jestem internacjonalistą, bardzo kocham inne narody, z szacunkiem traktuję innych ludzi. Nie znoś, jeśli człowieka dyskryminują ze względu na narodowość. Ale nie znoś także, kiedy jakieś narody czy narodowości mają nie- realne pretensje. Lubię spokój w tej dziedzinie, ponieważ problemy narodowościowe, jeśli je rozdum- chiwać, rzeczywiście prowadzą do wojny domowej.

- Co znaczy sformułowanie w Pańskiej deklaracji: "Trzeba wykarzo-

wywać na Białorusi wszystkie nacjonalizmy"? Czy także nacjonalizm wielkorusyjski?

- Dawniej być może trochę nie doceniano naszych narodowych białoruskich korzeni, a zbyt rodmuchiwało to, co sowieckie. A teraz dzieje się odwrotnie: ma miejsce nie tylko uwypuklanie korzeni, naszych tradycji, ale wprost falsyfikacja. Białorusinom przypisuje się to, czego nigdy nie było.

- Na przykład?

- Że Białoruś to pępek świata. Że Polska, czy Litwa, to tylko dodatki do naszego państwa. Że Smoleńsk i Psków to nasze ziemie. Wileńszczyzna, Białostoczczyzna - wszystko nasze! To nienormalne, sprzeczne ze zdrowym rozsądkiem.

- Mam dwóch ulubionych białoruskich pisarzy. Jeden, Sokrat Janowicz, mieszka w Polsce. Drugi w Mińsku - nazywa się Wasyl Bykau. Kiedy czytam ich książki, czuję, że boją się, iż białoruski naród zniknie, nastąpi jego całkowita asymilacja z Rosją. Czy Pan się tego nigdy nie obawia?

- Wydaje mi się, że nie ma podstaw do obaw. Wasyl Bykau jest także jednym z moich ulubionych pisarzy, ale nie podzielał jego poglądów politycznych. Tym bardziej, że dziś składa zupełnie fantastyczne oświadczenia. Czytał pan jego ostatnie wystąpienia? To są przepelnione nienawiścią deklaracje polityczne. Niedawno przyłączył się do Białoruskiego Narodowego Frontu, do Paźniaka, i jego obecna ideologia zmierza do nacjonal-faszystwu. Co się stało z tym utalentowanym pisarzem? A może moglibyśmy razem współpracować, żeby nasza świadomość narodowa nie została pogrzebana.

Tego, co narodowe, nie da się pogrzebać. Byłem niedawno w Wiet- ce, w obwodzie homelskim. Jest tam bardzo stare muzeum, pewnie najlepsze w naszej republice. Są ikony, hafty, twórczość ludowa, wyniki prac naszych ludzi. Przemilczano to, nie dostrzegano, czasem próbowano unicestwić, a to przetrwało. Tylko głupi politycy mogą niszczyć to, co narodowe, własne, swoje korzenie. Ale wynosić się nad inne kultury, w tym także nad polską kulturę - to również absurd.

- Czy nie obawia się Pan ekspansji polskiego Kościoła katolickiego na Białorusi?

- Nie dopuszczę do ekspansji żadnego wyznania. Od tego zależy stabilność naszego państwa. Mamy 15 proc. katolików i 80 proc. prawosławnych. Taka jest równowaga, którą władza powinna podtrzymywać. Czego mam się bać? Nie sądzę, żeby Polacy, obywatele naszej republiki, poprzez religię chcieli spowodować destabilizację na Białorusi. Oni się tu urodzili i tu umrą, to jest ich ziemia.

- W "Narodnej Hazecie" z 17 listopada Anatol Majsienia zadał Panu kilka pytań. Chciałbym je powtórzyć. Po pierwsze: czy zdaje Pan sobie sprawę, że Pańskie starania, aby za wszelką cenę powstrzymać obniżenie poziomu życia ludności w czasie reformowania gospodarki, są nierealne? Że nie da się tego osiągnąć?

- Kiedy faktycznie reformuje się gospodarkę, spadek poziomu życia jest nieunikniony. Ale wszystko ma swoje granice. Chodzi o to, żeby te procesy nie przeniosły się na politykę i nie zdestabilizowały sytuacji społeczno-politycznej, bo to mogłoby doprowadzić do zapaści, roz- walić i władzę, i w ogóle państwo. Dziś, moim zdaniem, osiągnęliśmy już tę granicę, poniżej której zejść nie można.

- Następna kwestia. Majsienia pi- sze, że Pan osobiście chce się podobać wszystkim bez wyjątku. Populizm, którego się Pan wypiera, jest obecny we wszystkich Pańskich wypowiedziach.

- Jestem prezydentem i nie ma w tym nic dziwnego, że chcę się podobać możliwie największej części ludności. Ale jestem realistą i rozumiem, że wszyscy nie mogą mnie lubić. Za Wałęsą też nie wszyscy przepadają.

Co zaś się tyczy populizmu, ten w ogóle nie ma do mnie dostępu: pod- jąłem prawie tyle samo niepopular- nych decyzji, ile w swoim czasie Balcerowicz w Polsce. I tylko nasz białoruski naród może mi wyba- czyć i znosić to cierpliwie, dlatego że mi wierzy.

- Majsienia pisze jeszcze, że Pan nie stara się o poparcie partii politycznych. Jego zdaniem prezydent powinien się wreszcie zdecydować, czy chce być głową państwa prawa, czy też chce tylko sprawdzić, czy potrafi utworzyć quasi-dyktatorski reżim w środku Europy pod koniec XX wieku. Pierwszy wariant to dia- log, współpraca i poszukiwanie kompromisu ze wszystkimi politycz- nymi siłami. Drugi jest całkowitym przeciwieństwem pierwszego.

- Jak już mówiłem, mamy kilka partii-karzelków, które reprezentu- ją wyłącznie poglądy swoich człon- ków i przywódców. Nie widzę żadnej platformy, na której prezy- dent może współpracować z tą czy inną partią. Ale jeśli chce, że - po- wiedzmy - partia republikańska czy ludowa wychodzi naprzeciw prezy- dentowi i jest gotowa coś zrobić w interesie państwa, zawsze z nią współpracuje. Ale nie z tymi, które idą na konfrontację.

Wiele razy próbowałem. Zapra- szałem do siebie liderów tych partii - to nieprawda, że nie szukałem kompromisu.

- Chodzi o wybór jednego z dwóch wariantów...

- O tym to już ja zdecyduję. Bez Majsieni, to nie jego sprawa. A żeby zrozumieć tego człowieka... Kiedyś poproszono mnie, żebym mianował go prezesem Państwowej Radio- telewizji. Odmówiłem kategorycz- nie. Jeśli ktoś nie rozumie polityki prezydenta, to po co pcha się do jego drużyny? Kiedy nie dałem mu kierować radiem i telewizją, Maj- sienia zaczął atak. To jest tego ro- dzaju przypadek.

- Ostatnie pytanie. Jaka, Pana zdaniem, powinna być Polska, Białoruś i Rosja 1 stycznia 2000 roku?

- Bez czołgów, bez uzbrojenia, bez granic...

- To niemożliwe. Poproszę o bar- dziej realistyczną prognozę.

- Chcę, żeby między nami były bardzo dobre stosunki. Żeby było mniej sytuacji, kiedy nie rozumiemy się nawzajem, mniej takich py- tań, jakie pan mi zadaje. A jeśli są problemy, to lepiej przyjechać i tak czysto po ludzku, bez złości, je- naświecić. Nie tak, jak niektórzy pol-scy dziennikarze. W czasie kampanii wyborczej przyjmowa- łem ich, wszystko opowiadałem. A oni potem spotkali się z naszymi dziennikarzami i wie pan, co mówi- li? Że Łukaszenko to jakiś obłąka- ny, nienormalny prezydent.

- Ktoś to napisał?

- Nie. Oni tak mówili między so- bą. Ale, rzecz jasna, zawsze tam by- li obecni moi ludzie. Tylko że oni się wcale nie boją, że ja się o wszystkim dowiem.

Atakuje się prezydenta, mówi się, że on jest taki i owaki... A przecież, jaki by nie był, ten dziennikarz przyjechał do mojego domu, mojej republiki i powinien zachowywać się przyzwoicie. Z opanowaniem. Powinien sprzątać zjednoczeniu, normalnym stosunkom między na- szymi narodami. Przecież jesteśmy Słowianami, nie mamy się o co kłó- cić.

- Już któryś raz Pan powtarza: my, Słowianie. Szczerze mówiąc, trochę się boję tego rodzaju retoryki. My, historycy, wiemy, czym był pansła- wizm, nie było miejsca ani dla Ukraińców, ani dla Białorusi- nów, ani dla Polaków.

- Ja chcę, żeby na progu 2000 roku takich tendencji nie było. Wtedy będziemy normalnie budować swo- je życie. Mamy wszystko, co jest potrzebne: żyjemy na urodzajnej ziemi, która może nakarmić nasze narody.

Przedruk z "Gazety Wybor- czej" Nr 101, 19 kwietnia-1 maja 1995 r.

WSPOMNIENIA

Antoni Rakowski

DLA CIEBIE, POLSKO!
ODCINEK III

Wspomnienia z konspiracji i łagru

I śpiewaliśmy różne polskie piosenki i pieśni, ja zaintonowałem pieśń woj-skowe, a potem wstaliśmy, i zaczęliśmy głośno śpiewać nasz hymn: "Jeszcze Polska nie zginęła, kiedy my żyjemy..." i nagle wpadają do ziemianki żołnierze i rozkazują, abyśmy się rozeszli do swoich ziemianek. Ale nie przerwaliśmy śpiewać hymnu narodowego, naszego hymnu. Dopiero po skończeniu pieśni zamilkliśmy i w milczeniu poszliśmy do swoich ziemianek. Ten wieczór jakby mnie odrodził. Poczułem się silniejszy. W duchu sobie mówiłem: "Przetrwam, muszę przetrwać, bo wszystko przecież dla Ciebie, Polsko!"

Nazajutrz wszystkich Polaków zaczęli wzywać do kuma, pełnomocnika KGB. Nie wiem, co tam mówili koledzy. A ja mu powiedziałem: "Jeśli wam nie nrawi się nasz hymn, to oprawcie nas w Polskę!" - Już nie bałem się kuma, było mi wszystko jedno. To przed ucieczką udawałem pokornego, ale teraz niech robią, co chcą. Kum nic nie odpowiedział i kazał iść do brygady.

Była już jesień, a ja ciągle tułałem się po brygadach, było mi coraz trudniej. Ostatnio byłem w brygadzie, gdzie było sporo Polaków, takich samych młodych chłopców, jak ja. Pewnego razu, siedzi-my tak zamyśleni w ziemiance, a Ukraińcy zbrali się w gromadkę i zaczęli śpiewać. Śpiew w łagrze bardzo pomagał. I wtedy podszedł do naszej polskiej grupki młody mężczyzna i zwraca się do nas po polsku: "Dlaczego, chłopcy, jesteście tacy smutni, spójrzcie, jak Ukraińcy się weselą!" - "Nam nie do weselości!" - odpowiadamy. I tak, słowo po słowie, zaczęliśmy rozmawiać, a potem zaprzyjaźniłem się z nim, jak z bratem żyłem. Okazało się, że ojciec tego kolegi, to Litwin, a mama - Polka, nazwisko Zmitrowicz. Kolega był oficerem marynarki wojennej. Służył w NRD i jak doszło w Berlinie do zamieszek, to on był w coś wciągnięty, dostał 10 lat łagru i tak się znalazł w naszym łagrze. Mamusia przysłała polskie książki, które razem czytaliśmy. A jego ojciec w Kijowie był majorem milicji. Pokazywał zdjęcia ojca, pod zdjęciem był taki napis: "Choroszij kommunist, no płochoj otiec". Opowiedziałem i ja o moich przygodach, o ucie-

czkach i aresztach, o biciu i znęcaniu się nade mną. I kolega poradził mi, abym napisał skargę do Moskwy. Tak zrobiliśmy. Kolega napisał w moim imieniu skargę do Trybunału Wojennego o rewizję wyroku. Ale jak wysłać z zony? Przecież listy sprawdzają i nie wypuszczają. Więc poprosiliśmy wolnego kierowcę, który woził beton i ten list wrzucił do skrzynki poza zoną. Postanowiliśmy też napisać list do Polskiej Ambasady w Moskwie. Okazało się, że kolega Zmitrowicz umie pisać po polsku. List do ambasady też wysłaliśmy przez wolnego kierowcę, ale nigdy nie otrzymałem żadnej odpowiedzi. Mówiono mi później, że polska ambasada nie odpowiadała na listy. Ale skarga do trybunału doszła, powiadomiono mnie oficjalnym pismem, że moja skarga jest w Mińsku i tam ją rozpatrzą.

Nadchodziła tymczasem druga zima w łagrze. Już latem przygotowywaliśmy się do tej zimy, ocieplaliśmy i umacnia-liśmy ziemianki. Z jedzeniem też się polepszyło, bo każdy coś zarobił i można było dokupić w kiosku. Poza tym, młody organizm przyzwyczajał się do warunków. Najlepiej czuli się Rosjanie, bo oni są zahartowani do różnych warunków. Słowem, druga zima nie była taka straszna, jak tamta pierwsza, która minęła.

I tak nadszedł marzec 1953 r. I oto obiegła łagier wiadomość, że nasz ojciec Stalin zmarł. I ja, który nigdy nie paliłem, z tej radości, że zdechło zwierzę, zapaliłem papierosa. Ale amnestia ogłoszona była według kodeksu RFSSR, a ja i inni Polacy byliśmy są-dzeni według kodeksów Białoruskiej i Litewskiej SRR, o nas nikt nic nie wiedział. Więc amnestia nas niby nie dotyczyła. Jednakże w ciągu kilku tygodni nasz łagier prawie opustoszał. Część zwolniono, a część więźniów gdzieś wywieziono. Ale i nas z tzw. Białorusi za-lądowali do ciężarówek i wywieźli do łagru w Tuczkwie, to między Moskwą i Wieźmą. Siedzimy w tym Tuczkwie i czekamy, co będzie dalej.

Pewnego dnia wzywają mnie do kancelarii, żebyśmy szedł do fotografa zrobić zdjęcia do zaświadczenia na zwolnienie z łagru. Po kilku dniach wzywają do kancelarii, abym zabrał sprawkę (zaświadczenie) i podpisał. Ja nie podpisuję, ponieważ na sprawce (zaświadczeniu) figuruje narodowość "Białorusin", podobnie zaprotestowali inni Polacy, razem nas było 12. Jak się o tym dowiedzieli Ruscy, to napisali skargę na nas do Malenkowa, że jak to

jest: on bandytów zwalnia, a Ruskich trzyma w łagrze. I nie dawali nam spokoju, nawet rzucali się do bicia, wyzy-wali nas od bandytów. Oto, jak zapamiętałem Rosjan, o których inni mówią, że są dobrym narodem. Starłem się Rosjanom tłumaczyć, że Rosja nie jest naszą matką, lecz tylko macochą i to niezbyt dobrą, więc nic dziwnego, że jej nie lubimy, ale myśmy Rosji nie okradli, jak wy, dobrzy jej synowie. Ale Wydro, chłopak z Grodna, powiada: "Antoś, co ty im tłumaczysz, oni tego nie rozumieją, z nimi rozmawiać można tylko z karabinem". Myślałem, że Rosjanie nas zjedzą. Ale to nie byli urki, lecz zwyczajni defraudanci, którzy za rozkradanie Rosji dostali po 15-20 lat łagrów. Więc całe zdarzenie kończyło się na słowach. Nadszedł dzień 29 kwietnia 1953 r. Nas, 12 chłopaków, wywołują do bramy łagru z "wieszczami". Przycho-dzimy, zabiera nas konwój i prowadzą, a gdzie - tego nikt nie wie. Bo jeśli zwalniali z łagru, to wyrzucają za bramę i - jesteście wolni. Więc doprowadzają nas do stacji kolejowej, wsadzają do pociągu i wiozą. Ale konwojenci zachowują się przyzwoicie, nawet z nami rozmawiają. Co jest - myślę. Przywieźli nas do Możajka. Tam czekamy kilka godzin. Wreszcie nadszedł pociąg Moskwa-Wilno, wsadzają nas do wagonu, trzy przedziały są wolne, widocznie przygotowane dla nas. Tak przejechaliśmy godzinę, albo więcej. Wychodzimy na korytarz, rozglądamy się, a naszych konwojentów nie ma. Gdzieś przepadli. Na następnej stacji wszyscy wybiegliśmy na peron, rozglądamy się - konwojentów nie ma. Wracamy do wagonu, bo pociąg ruszył, patrzymy, a na siedzeniach leżą koperty z dokumentami dla każdego z naszej dwunastki. Były tam sprawki (zaświadczenia), że taki a taki jest zwolniony z łagru, przy każdym nazwisku narodowość: "Białorus".

W ten sposób wyrzucili nas z łagru siłą. Zrozumiałem, że jestem wolny i jadę wreszcie po tylu męczarniach do domu, do sióstr i brata. Za co tyle się namęczyłem, przecież nie byłem przestępcą. Chciałem tylko być Polakiem, bo jako Polak się urodziłem. "Dla Ciebie, Polsko!" - mówiłem w duchu. Dla Ciebie, Polsko, oddałem najlepsze lata! Wyszedłem z pociągu 30 kwietnia 1953 r., byłem nareszcie wolny! I miałem wtedy dopiero 25 lat.

Opracował

Mieczysław JACKIEWICZ

ŻYJE DOBRA PAMIĘĆ

Jestem stałą czytelniczką "Głosu z nad Niemna". Niedawno przeczytałam list Kazimierza Grabowskiego. Ten list bardzo mi się spodobał i chciałabym od siebie dodać kilka słów.

Kapłan Jan Grabowski był świętym człowiekiem. Ogromnie dbał o kościół, ale nie tylko ten murek, ale także o kościół człowieka. Przecież Kościół - to ludzie, ich

duś. Wiele troski udzielił ksiądz Jan ludziom. Całe swoje życie poświęcił służbie dla ludzi i Boga. A jak On się modlił! Kapłan ten wielbił Matkę Boską. Do Niej najczęściej kierował słowa modlitwy.

Urodziłam się w 1956 r. i ksiądz Jana pamiętam, gdy był już starym człowiekiem. Dobrze pamiętam, że żył on u nas w Miorach bardzo biednie.

Często żałowałam, że zbyt mało znałam księdza Jana, ale to, co o Nim usłyszałam, wystarczyło, żeby Go szanować i kochać. Ksiądz Jan Grabowski był dla ludzi światłem i to Jego światło służyło jako drogowskaz, pokazujący kierunek, w którym trzeba było iść.

Dobra pamięć o kapłanie Janie żyje i żyć będzie długo w sercach wielu ludzi.

Wala MIZER

Miory

JESZCZE RAZ POWRACAM DO UBIEGŁEGO ZJAZDU GRODNIAN

Chcąc memu mężowi - Poznaniakowi, pokazać, gdzie mieszkaliśmy z rodziną przed wojną i w czasie wojny - przyszedł na róg dawnej ulicy Narutowicza i 11 listopada, zobaczyłam nowy dom. Podeszliśmy bliżej i przeczytałam napis - Związek Polaków na Białorusi. W tej chwili przypomniałam sobie dom, który tam był przedtem. Mieszkaliśmy przy ul. Ogrodowej, a tam był sklep spożywczy, którego właścicielem był Żyd - Kasmandel. Bardzo często biegałam tam po zakupy, które brał na kredyt. Przynosiłam od mamy kartkę, a Kasmandelowa wpisywała mi to wszystko do takiej wąskiej długiej książeczki. Zawsze kazała mi spraw-

dzić, czy dobrze to wszystko wpisała. W tym małym sklepiku było zawsze bardzo czysto i pachniało korzennymi przyprawami. Kupowaliśmy tam do 1937 r., dopóki nie otworzyli swój sklep spożywczy państwo Szczygalscy na ul. 3-go Maja i już tam kupowaliśmy do 1939 r.

Sklep Kasmandelów był w prawej części domu, a głębiej mieszkali oni. Wywieźli ich Sowieci w 1941 roku. Wrócili, gdyż Niemcy zbombardowali transport w Stołpcach. Byli w getcie grodzieńskim i chyba nikt z nich nie przeżył.

Po lewej stronie był zakład fryzjerski. Przed wojną nie interesowałam się tym, kto tam był fryzjerem. W czasie wojny

mieszkaliśmy przy ul. 11 listopada, blisko tego domu. Fryzjerem tam był pan Wacek (nazwiska nie pamiętam). Miał on skrzywioną twarz. Nazywano go "Wacek Krzywa Gęba". Był to fryzjer męski. Mój ojciec i brat chodzili tam się strzyć. Zawsze wracali roześmiani, bo on znał bardzo dużo kawałów, którymi zasypywał swoich klientów. Jego żona często do nas przychodziła, bo przyjaźniła się z naszą mamą. Nie wiem, czy jeszcze żyją, bo nie pamiętam, czy mieli dzieci. Byli to bardzo sympatyczni ludzie. Może ktoś z Grodnian wie coś o nich więcej.

Regina LINKOWSKA

Poznań

Stanisław Mikołajczyk

POLSKA
ZGWAŁCONAODCINEK XVI
KATYŃ

Półoficjalne wersje rosyjskie wydają się wskazywać na to, że Katyń był rezultatem niezrozumienia rozkazu, który podpisał Stalin. Ostatnio w Londynie jeden z rosyjskich oficerów, pozostający w bliskich stosunkach z ambasadą sowiecką, powiedział pewnej grupie ludzi, że Armia Czerwona musi być oczyszczona od zarzutów dokonania tych morderstw. Oskarżył on Stalina o uporczywą dyktaturę swojej władzy i ponurą w swoich skutkach dosłowność interpretowania rozkazów przez NKWD. Powiedział też, że Stalin w swojej żądzy decydowania o wszystkich sprawach wojskowych osobiście był tak zazdrosny o swoją rolę, jak Hitler czy Mussolini. I to właśnie wyjaśnia, dlaczego Kreml był często zatłoczony oficerami wszystkich rang, oczekującymi osobistych instrukcji Stalina.

Gdy chodziło o polskich oficerów, to jakiś oficer rosyjski był rzeczywiście wysłany na Kreml po decyzję. Dopuszczono go ewentualnie do Stalina, któremu on przedstawił całą sytuację.

Stalin, stosownie do słów tego oficera w Londynie, wziął ze swego zeszytu kartkę papieru i napisał jedno słowo "zlikwidować". Oficer powrócił więc do sztabu Armii Czerwonej z rozkazem, który zawierał tylko jedno słowo. W wyniku narad, jakie przeprowadził z

innymi oficerami, zdecydowano, że sprawa ta należy do NKWD, a więc nie do wojska.

"W rok później Polacy zaczęli nas pytać o los swoich oficerów", powiedział ten oficer prywatnej grupie ludzi w Londynie. "Dotarli oni wreszcie do naszego ojca Stalina i postawili mu te same pytania. Nasz ojciec pamiętał, jaki wydał rozkaz, ale nie wiedział, jak go wykonano. Podniósł więc telefon i zapytał jakiegoś przedstawiciela armii o informacje. Oficer sztabowy, z którym rozmawiał, wyjaśnił mu całą sprawę. Stalin milczał, bo zrozumiał, jakie mogły być skutki słowa, które napisał."

Co oznacza słowo - zlikwidować? Jest to rozkaz, który może być wykonany w najrozmaitszy sposób i w zależności od tego, jak rozumie go wykonawca. Oficerowie polscy mogli być zwolnieni na skutek tego, co napisał Stalin, mogli też być przeniesieni do innego więzienia lub do pracy w jakiejś fabryce, czy kamieniołomach, albo też wysłani na Syberię. NKWD przyjęło interpretację dosłowną.

To, co powiedział ten oficer, jest prawdopodobnie szczytem wyznania, na jakie mógł się zdobyć Rosjanin, będący u władzy. Potwierdza to winę Rosji, gani jedynie metodę, jaką zastosowano przy wykonaniu wyroku śmierci. Jest jednak faktem, że słowo "zlikwidować" napisał osobiście Stalin.

STRATA PATRIOTY I COŚ WIĘCEJ

Zerwanie stosunków polsko-so-wieckich w kwietniu 1943 r. nie zahamowało udziału Polski w wojnie przeciw Hitlerowi, ani nie osłabiło naszych wysiłków, zmierzających do odnowienia stosunków z Kreml. Robiliśmy to w interesie jednolici aliantów. W trzy dni po zerwaniu stosunków, generał Sikorski oficjalnie zaprzeczył rosyjskim oskarżeniom, że usiłujemy zagarnąć część terytorium ZSRR, przypominał Stalinowi o tysiącach polskich żołnierzy, którzy wciąż jeszcze walczyli ze wspólnym wrogiem i przyrzekł, że Polska będzie w dalszym ciągu respektowała wszystkie pakt podpisane z Rosją, że będzie prowadziła wojnę i zrobi wszystko, aby odzyskać niepodległość po zakończeniu działań wojennych.

Stalin nie dał mu bezpośredniej odpowiedzi, ale 4 maja 1943 r., w czasie wywiadu udzielonego moskiewskiemu korespondentowi "London Times" i "New York Times", wyjaśnił swoje stanowisko, jak następuje:

Pytanie: Czy rząd ZSRR pragnie widzieć silną i niezależną Polskę po pokonaniu hitlerowskich Niemiec?

Stalin: Pragniemy tego niewątpliwie.

Pytanie: Na jakich zasadach powinien, Pana zdaniem, być zbudowane stosunki polsko-sowieckie po zakończeniu wojny?

Odpowiedź: Na fundamentach dobrych i solidnych stosunków sąsiedzkich i wzajemnego szacunku, a gdyby sobie życzył tego naród Polski, to i na fundamentach wzaje-

mnej pomocy przeciw Niemcom, jako głównemu nieprzyjacielowi Związku Sowieckiego i Polski.

Generał Sikorski skomentował to oświadczenie w sposób następujący:

Trudno mi nie zachować rezerwy nawet w obliczu tak przychylnego oświadczenia premiera Stalina. Dzieje się to bowiem w momencie, kiedy ambasador polski zmuszony był do opuszczenia Rosji i wielkie masy ludności polskiej w ZSRR pozabawione są opieki swego rządu.

Generał Sikorski usiłował odnowić stosunki z Rosją do końca swego życia. Za to spotkały tego patriotę kałunnie, rzucane na niego przez prasę sowiecką i jego reputacja, jako głowy Rządu Polskiego, była stale osłabiana przez otwarte popieranie przez Kreml Związku Polskich Patriotów w ZSRR. Ta grupa ludzi była tak osmielona, że zdecydowała się na ogłoszenie swoich planów w stosunku do "Polski powojennej". Nim generał Sikorski odleciał, już po raz ostatni, na inspekcję wojsk polskich na Środkowym Wschodzie - zwrócił się zarówno do Brytyjczyków, jak i Amerykanów, o pośrednictwo w doprowadzeniu do spotkania ze Stalinem. Gdy oba rządy starały się wywiązać z tego pośrednictwa, doprowadziło to tylko do zdwojonych ataków prasy sowieckiej na naszego przywódcę. Gdy był w drodze do Iraku na inspekcję stacjonowanych tam oddziałów wojskowych, nazwano go "faszystą" i oskarżono go o to, że działa na korzyść Niemców.

CDN

29 МАЯ, ПОНЕДЕЛЬНИК

БЕЛАРУСКАЕ ТЭЛЕБАЧАННЕ. 7.35. Ранішні кацітэй. 7.50. Фінансавы час. 8.05. Студыя «Палітыка». 8.20. «Трансплантатная душа». Док. фільм. 9.10. «Калі мы захаваем...». Фільм-канцэрт. 9.30. Мультифільм. 9.50. Народны ансамбль «Фестываль». 10.05. Канцэрт. Вытворчасць сельскагаспадарчых машын. Перадача 2-я. 10.45. «Пасляніццё, унуці, дзеду». Канцэрт з удзелам дзіцячых калектываў. 15.00. 21.00. 23.00. Навіны. 15.10. Мультифільм. 15.20. «Усё жыццё са словамі». Лаўрэат міжрэспубліканскіх конкурсаў чытальнікаў Мікалай Казінін. 16.05. Творчае аб'яднанне «Мой свет». Усе пра ўсё. Інфармацыйна-пазнавальная праграма. 16.25. Існасць. Касцюкі Браўнушчыны. 17.10. «Ты-дзень». Інфармацыйная праграма. (Гр.). 17.30. «Кантакт». Публіцыстычная праграма. (Гр.). 18.00. АТН. Бі-бі-сі. Сі-эн-эс. 18.45. «На добры лад». Тэлеаналіз. 19.00. Экалогія і мы. (Гр.). 19.30. Вертыкаль. Пошта прэзідэнта. 19.50. Спартыўны тэлекур'ёр. 20.10. Правакоды. Міжнародная праграма. 20.30. Дзень стагоддзя. 20.40. Калыханка. 21.35. Кілі-канцэрт. 21.45. Кінакамедыя «Вячэрні лабірант». 23.15. «Музыка без межаў». Музычна-інфармацыйны часопіс. 23.55. Шоу-прагноз. 24.00. Пад купалам Сусвету.

1 КАНАЛ. 5.00. Тэлеутор. 8.00. 23.00. Новыя. 8.20. 18.25. «Мелодыі жыцця». Тэлеаналіз. 8.50. Чорт? Гдз? Когдз? (с сурдопераводам). 9.55. Мультифільм. 10.05. «Прырода міра». Научна-папулярны тэлеаналіз. 11.00. 14.00. Новыя (с сурдопераводам). 14.20. В эфіры міжгосударственай тэлерадыёкомпаніі «Мір». 15.00. «Отверженные». Мультифільм. 15.25. Звездный час. 16.00. Шпартгалка. 16.05. «Элен і рэбят». Молодежный тэлеаналіз. 16.30. Тет-а-тет. 17.00. 20.00. Время. 17.20. «Угадай мелодию». Телеигра. 17.45. В эти дни 50 лет назад. 18.00. Час пик. 19.00. Если... Ведущий В.Познер. 19.40. Спокойной ночи, малыши! 20.40. Встреча с А.И.Солженицыным. 21.00. «Ракета». Телесериал. 5-я серия. 22.05. Версини. 22.20. Гол. 22.50. Эксклюзив.

КАНАЛ «РОССИЯ». 13.00. 16.00. 19.00. 22.00. Вести. 13.20. «Деловая Россия». 15.05. Там-там новости. 15.20. Праздник каждый день. 15.30. «Москва, метро, мы». Док. фільм. 16.20. Новая линия. 16.50. Наш сад. 17.20. Спасение 911. 18.15. «Купить — не купить». 18.25. Устами младенцев. 19.25. Подробности. 19.35. «Пряжка из золота». Худ. фільм. Часть 1-я. 20.40. Репортер. 21.00. Момент истины. 22.30. Река времени. 22.35. Автомиг. 22.40. «Максимум — закон пустыни». Худ. фільм. 5-я серия.

ПОЛЬША-1. 07.00. Кофе или чай? 08.45. Беседа. 09.00. «Мода на успех». Сериал пр-ва США. 09.30. Музыкальная программа для детей. 09.45. Гимнастика. 09.50. Мультифільм. 10.00. Новыя. 10.10. Мама и я. 10.25. Дошкольники дома. 10.50. Повторение о детях. 10.55. Английский язык для детей. 11.05. «Доктор Квин». Сериал пр-ва США. 11.50. Музыкальная программа. 12.00. Принято с пользой. 12.20. Что меня беспокоит. 12.30. Вместе или отдельно. 13.00. Новыя. 13.10. Агробизнес. 13.15. Сельскохозяйственная программа. 13.40. Школы в Европе. 14.05. Образовательное телевидение. 14.05. Нича. 14.25. В райском саду. 14.40. Документальный фільм. 15.10. Документально-политическая программа. 15.35. Балтийские новости. 15.50. Программа дня. 16.00. Музыкальный журнал. 16.30. Альтернатива. 16.55. Музыкальная программа. 17.00. «Мода на успех». Сериал пр-ва США. 17.25. Суперобучение. 17.40. Игра с нами. 18.00. Телеэкспресс. 18.20. Публицистическая программа. 19.10. «Марфи Браун». Сериал пр-ва США. 20.00. Вечеринка. 20.30. Новыя. 21.10. Телеастр. 22.40. Пульс дня. 23.00. Репортаж. 23.20. Неделя президента. 23.30. Тележурнал. 00.00. Новыя. 00.20. «Метрополи». Фільм пр-ва Германии. 02.15. Развлекательная программа.

ПОЛЬША-2. 09.30. Комедийный сериал пр-ва Испании. 10.00. Мир женщин. 10.30. Портреты с натуры. 11.00. Мультифільм. 11.25. Тележурнал. 11.50. Профессия — любитель. 12.15. Музыкальная программа. 12.40. Тележурнал. 13.00. Документальный сериал. 13.50. Краковские легенды. 14.00. Панорама. 14.20. «Дворец в оленях». Сериал пр-ва Франции. 15.15. Музыкальный журнал. 15.50. Мультифільм. 15.55. Приветствие. 16.00. Мультифільм. 16.30. Мультижурнал. 17.00. Аппетит на здоровье. 17.30. Футбольный журнал. 18.00. «Кровные узы». Сериал пр-ва Англии. 19.00. Панорама. 19.10. Местная программа. 20.00. Тележурнал. 20.35. Сказки не только для детей. 21.00. «Алло, алло». Сериал пр-ва Англии. 21.35. Автожурнал. 22.00. Панорама. 22.35. «Эмилія». Сериал пр-ва Канады. 23.25. Сад искусства. 00.05. Марафон трезвости. 00.25. Фестивальная студия. 01.00. Панорама. 01.05. Музыкальная вострава.

30 МАЯ, ВТОРНИК

БЕЛАРУСКАЕ ТЭЛЕБАЧАННЕ. 7.35. Ранішні кацітэй. 7.50. Люстрака Сі-эн-эс. 8.05. «Я табын не развітаваў». Фільм-канцэрт. 8.35. Дзень стагоддзя. 8.40. Вертыкаль. Пошта прэзідэнта. 9.00. «А старыя людзі казалі...». Док. фільм. 9.20. Тэлеаналіз. 9.40. Тураб'ектыв. Падарожжы, сустрачкі, адпачынак. 10.00. «Зачараванне». Ансамбль тана «Журавіна». 10.55. «Нові К»-топ-рэвію. 15.00. 21.00. 23.00. Навіны. 15.10. «Дзяржаўная граніца». Маст. фільм. Фільм 3-ці. 1-я серыя. 16.25. «Спорт і мастацтва». П фестываль дзіцячых дашкольных устаноў. 16.45. Старадаўня рамансы выканавы Станіслава Гулявіч. 17.05. Адказныя асобы інфармацыі. (Гр.). 17.35. «Горкае слова пра салодкую кашу». Частка 1-я. 18.00. АТН. 18.10. Тэлеаналіз кабінет улады. (Гр.). 18.35. Дзёнік Прынцэсмы. (Гр.). 18.45. Мост. 19.15. «Цёмныя пакоі». Па-за законам. 19.45. SOS. 19.50. «Май каханне, мой смутак». 20.20. Эканаміст. 20.30. Скрыжалі. Лёў Салега. 20.40. Калыханка. 21.35. Студыя «Палітыка». 21.50. Кілі-канцэрт. 22.05. «Сенсацыя». Маст. фільм. 23.15. Тэлеаналіз ар-луд. Народны артыст Беларусі Анатоль Трус. 23.40. Шоу-прагноз. 23.45. Пад купалам Сусвету.

1 КАНАЛ. 5.00. Тэлеутор. 8.00. 24.00. Новыя. 8.20. 18.25. «Мелодыі жыцця». Тэлеаналіз. 8.50. Чалавек і закон. 9.20. «Школьны вальс». Музычна-хореаграфічная сюіта. 9.35. Тенніс. Открытый чемпионат Франции. 10.05. «Прырода міра». Научно-популярный тэлеаналіз. 11.00. 14.00. Новыя (с сурдопераводам). 14.20. В эфіры міжгосударственай тэлерадыёкомпаніі «Мір». 15.00. Посмотри, послушай. 15.30. Созвездие Орфея. 15.40. Между нами, девочками. 16.00. Очень короткие новости. 16.05. «Элен и ребята». Молодежный тэлеаналіз (Франция). 16.30. Дзям. 17.00. 20.00. Время. 17.20. «Угадай мелодию». Телеигра. 17.45. Дикое поле. 18.00. Час пик. 19.00. Тема. 19.40. Спокойной ночи, малыши! 20.40. Из первых рук. 20.55. Жан Габон в худ. фільме «Солнце бродяга». (Франция). 22.35. Версини. 22.50. Хит-парад «Останкино». 23.30. Тенніс. Открытый чемпионат Франции.

КАНАЛ «РОССИЯ». 13.00. 16.00. 19.00. 22.00. Вести. 13.20. «Деловая Россия». 15.05. Там-там новости. 15.20. Праздник каждый день. 15.30. «Одиссея». Худ. фільм (Канада). 6-я серия. 15.55. «Никто не забыт». 16.20. Телемарафон «Шаги Победы» (г. Самар). 17.20. Кинофантазия. 17.35. «Моя война». Герцог Хайм — экс-президент Израиля. 18.05. Л-луд. 19.25. Подробности. 19.35. «Призраки». Худ. фільм. 21.15. Экран криминальных сообщений. 21.25. Театр моей памяти. Николай Эрдман. Часть 1-я. 22.30. Река времени. 22.35. Автомиг. 22.40. «Максимум — закон пустыни». Худ. фільм. 6-я серия.

ПОЛЬША-1. 07.00. Кофе или чай? 08.45. Беседа. 09.00. «Первые поцелуи». Сериал пр-ва Франции. 09.30. Программа для детей. 09.55. Гимнастика. 10.00. Новыя. 10.10. Мама и я. 10.25. Дошкольники дома. 10.50. Повторение о детях. 10.55. Английский язык для детей. 11.00. «Джулия Дюкер». Сериал пр-ва Германии. 11.50. Музыкальная программа. 12.00. Рынок труда. 12.20. Приглашение к столу. 12.30. Клуб одиноких сердец. 12.50. Домашний юрист. 13.00. Новыя. 14.10. Великие открытия в науке и технике. 14.25. Фантастические новости. 14.40. Лаборатория. 14.55. Счет математики. 15.00. Балтийские технологии. 15.15. Из истории техники. 15.30. Телекомплотер. 15.45. В мире науки. 15.50. Программа на вечер. 16.00. Музыкальная программа. 16.30. Экологический журнал. 17.00. «Первые поцелуи». Сериал пр-ва Франции. 17.25. Для детей. 18.00. Телеэкспресс. 18.20. Наш шкаф. 18.40. Здоровье. 19.05. Мультифільм. 19.30. Чрезвычайный пересмотр. 20.00. Вечеринка. 20.30. Новыя. 21.10. «Материнская справедливость». Фільм пр-ва США. 22.45. Пульс дня. 23.00. Сейсмограф. 23.10. Письма о хозяйстве. 23.35. Тележурнал. 00.00. Новыя. 00.20. Документальный фільм. 01.30. Откуда это впечатлительно. 02.10. Жизнь на Земле.

ПОЛЬША-2. 09.30. «Радиоромансы». Сериал пр-ва Польши. 10.05. Мир женщин. 10.30. Документальный сериал. 11.00. Телеаналіз. 11.25. Тележурнал. 11.50. Телеастр. 13.30. Марафон трезвости. 14.00. Панорама. 14.20. «Запретная любовь». Сериал пр-ва Испании. 15.10. Музыкальный журнал. 15.40. Мультифільм. 15.45. В чем дело? 15.55. Приветствие. 16.00. Телеаналіз. 16.30. Спортивная студия. 17.00. Годы и столетия. 17.30. Тележурнал. 18.00. Тележурнал. 18.10. Письма из Европы. 18.30. Тени жизни. 18.40. Католическая программа. 19.00. Панорама. 19.10. Местная программа. 20.00. Тележурнал. 20.35. Мультифільм. 21.00. Публицистическая программа. 21.50. Спортивная программа. 22.00. Панорама. 22.30. Экологическая программа. 22.40. Репортер второй программы представляет. 23.00. «Вешние воды». 00.40. Криминальное танго. 01.00. Панорама. 01.05. «Голоса». Фільм пр-ва Польши.

31 МАЯ, СРЕДА

БЕЛАРУСКАЕ ТЭЛЕБАЧАННЕ. 7.35. Ранішні кацітэй. 7.50. Эканаміст. 8.00. Люстрака Сі-эн-эс. 8.15. Студыя «Палітыка». 8.30. «Сенсацыя». Маст. фільм. 9.00. Скрыжалі. 9.05. «Сенсацыя». Маст. фільм. 10.00. «Зорная рэстанка». Тэлеаналіз конкурсу маладых артыстаў астрады. Мэглубіс тур. Перадача 9-я. 10.55. «Майстарыня». Мастак і час. 11.35. Відэа-навідаз. 15.00. 21.00. 23.00. Навіны. 15.10. «Дзяржаўная граніца». Маст. фільм. Фільм 3-ці. 2-я серыя. 16.25. Мультифільм. 16.35. «Вясна-красна». Фальклорны ансамбль «Хажавічаны». 17.00. «Горкае слова пра салодкую кашу». Частка 2-я. 17.25. «Сённяшні дзень Галіны Скахун — героя працы». 17.35. Гітары чароўнай гуд. Іграе лаўрэат міжнародных конкурсаў Уладзімір Захарыч. (Гр.). 18.00. АТН. 18.10. Радар. Пра бяскупку руху. (Гр.). 18.30. Дзёнік Прынцэсмы. (Гр.). 18.45. «Пяць зорак». Тэлеаналіз. 19.35. «Вячэрні канал». Інфармацыйна-музычная праграма. (Гр.). 20.15. Дзёнік фестывалю Заходне-паляскай астрады песні. 20.40. Калыханка. 21.35. Студыя «Палітыка». 21.50. 5 + 5. Інфармацыйна-рэкламны выпуск. (Гр.). 22.05. «Сенсацыя». Маст. фільм. 23.15. Тэлеаналіз Дом кіно. Фестываль кароткаметражных фільмаў у г. Тамперэ. 0.15. Шоу-прагноз. 0.20. Пад купалам Сусвету.

1 КАНАЛ. 5.00. Тэлеутор. 8.00. 0.10. Новыя. 8.20. 18.25. «Мелодыі жыцця». Тэлеаналіз. 8.50. В мире животных (с сурдопераводам). 9.25.

Экспресс. 9.35. Тенніс. Открытый чемпионат Франции. 10.05. «Прырода міра». Научно-популярный тэлеаналіз. 11.00. 14.00. Новыя (с сурдопераводам). 14.20. В эфіры міжгосударственай тэлерадыёкомпаніі «Мір». 15.00. «Путешествие в прошлое». Мультифільм (США). 15.25. Светлый праздник. 16.00. Шпартгалка. 16.05. «Элен и ребята». Молодежный тэлеаналіз. 16.30. Тин-тоник. 17.00. 20.00. Время. 17.20. «Угадай мелодию». Телеигра. 17.45. Как дела? 18.00. Час пик. 19.00. «Когда-нибудь я к вам приеду...». Д. Самойлов. Ведущий Э.Рязанов. 19.40. Спокойной ночи, малыши! 20.45. Поет Бони Тайлор. (Великобритания). 21.10. Футбол. Товарищеский матч. Сборная Югославия — сборная России. 23.10. Новыя вострава. 23.40. Тенніс. Открытый чемпионат Франции.

КАНАЛ «РОССИЯ». 9.25. Ключевой момент. 9.35. «Санта-Барбара». 13.00. 16.00. 19.00. 22.00. Вести. 13.20. «Деловая Россия». 15.05. Там-там новости. 15.20. Праздник каждый день. 15.30. Чья сторона? 16.20. Новая линия. 16.50. Мульти-пульти. 17.00. «Россия. Объяснение в любви». Премьера художественно-публицистического цикла. Фільм 1-й. 17.30. Лидер-прогноз. 17.55. «Сиди и смотри». Юмористическая программа. 18.10. Саяз игра. 18.40. Горная десятка. 19.25. Подробности. 19.35. «Санта-Барбара». 20.30. Двойной портрет. 21.25. Театр моей памяти. Николай Эрдман. Часть 2-я. 22.30. Река времени. 22.35. Автомиг. 22.40. «Дюко Коковер в Москве».

ПОЛЬША-1. 07.00. Кофе или чай? 08.45. Беседа. 09.00. «Мода на успех». Фільм пр-ва США. 09.30. Программа для детей. 09.45. Гимнастика. 09.50. Мультифільм. 10.00. Новыя. 10.10. Мама и я. 10.25. Дошкольники дома. 10.50. Повторение о детях. 10.55. Английский язык для детей. 11.00. «Слава». Сериал пр-ва США. 11.50. Музыкальная программа. 12.00. От колыбели до детского сада. 12.20. Малая энциклопедия. 12.30. Искусство — неискусство. 12.55. Наше государство. 13.00. Новыя. 13.10. Король и царевна. 13.25. Документальный фільм. 13.50. Программа на вечер. 16.00. Музыкальная программа. 16.30. Молодежный журнал. 16.55. Музыкальная программа. 17.00. «Мода на успех». Фільм пр-ва США. 17.25. Тележурнал для детей. 18.00. Телеэкспресс. 18.20. Тележурнал. 19.05. «Юности из города ангелов». Сериал пр-ва США. 20.00. Вечеринка. 20.30. Новыя. 21.10. «Опасный Дэвид». Фільм пр-ва Англии. 23.00. Пульс дня. 23.25. Имя правдо. 00.00. Новыя. 00.15. «Третье заповедь». Фільм пр-ва Польши. 01.15. Клуб одиноких сердец. 01.35. Документальный фільм.

ПОЛЬША-2. 09.30. «Все, кроме любви». Сериал. 10.00. Мир женщин. 10.30. Документальный фільм. 11.00. Мультифільм. 11.20. Табак или здоровье. 11.30. Мои киты. 11.50. Музыкальная программа. 12.25. Табак или здоровье. 12.30. Музыкальный фестиваль. 12.50. Концерт. 13.50. Табак или здоровье. 14.00. Панорама. 15.55. Приветствие. 16.00. «Виджет». Сериал пр-ва США. 16.30. Спортивная студия. 17.00. Животные вокруг нас. 17.30. Тележурнал. 18.00. Спортивная студия. 18.55. Розыгрыш лото. 19.00. Панорама. 19.10. Местная программа. 20.00. Колесо фортуны. 20.35. Тележурнал. 21.00. Документальный фільм. 21.50. Спортивная программа. 22.35. Экспресс репортера. 23.10. Театральная студия. 00.20. Спасите наши души. 01.00. Панорама. 01.05. Познания музыкальная вострава.

1 ПИОНА, ЧЕТВЕРГ

БЕЛАРУСКАЕ ТЭЛЕБАЧАННЕ. 7.35. Ранішні кацітэй. 7.50. Люстрака Сі-эн-эс. 8.05. «Я быў вачэр, і была рэаніца...». Док. фільм. 8.25. Прагатако. Міжнародная праграма. 8.40. Дзень стагоддзя. 8.45. У добрых ідэях. Вынашаванне выпускной школы адукцыі і навуі Беларусі В.І.Стражана. 8.50. Выпускі экзамен на беларускай і рускай мовах за курс базавай школы. 9.00. «Раніца надзея». 9.05. «Слова да дзяцей». 9.20. «Дзень і блізня». Відэафільм. 9.55. «Давайце сбраваць». Аліна Федаровіч — ступендэнтка Беларускага дзяржаўнага фонду. 10.30. Мультифільм. 11.00. «Санта дзяціства» у тэатры юнага глядача. 11.30. «Музыкальн» прадстаўляе «Прыгоды бурчані». Мультифільм. 12.40. «Усё мы родым з дзяціства». І рэспубліканскі тэлефестываль юных талентаў. Частка 1-я. 14.10. Творчае маладзёжнае аб'яднанне «Кроке». 14.30. «Мой сабра Кіюкі, які ведае ўсё». Кароткаметражны маст. фільм для дзяцей. 15.00. 21.00. 23.00. Навіны. 15.10. «Красавіца дождж». Відэааналіз паводле дзіцячых сачыненняў. 15.20. «Давайце сбраваць». 15.30. «Дзень, ван слова». 16.00. Дзёнік Прынцэсмы. (Гр.). 16.10. Над Нёманам. Праграма на польскай мове. (Гр.). 17.00. На ашы пытанні адказваюць... Сустрача ў студыі «М/б» з прадстаўнікамі міністраў. 18.00. АТН. Бі-бі-сі. Сі-эн-эс. 18.45. Дарачныя канцэрт з удзелам зорак эстрады Беларусі, Рэсіі і Прыбалтыі ў Рэспубліканскім культурна-асветніцкім цэнтры. 20.25. Студыя «Эксплюзіў». 20.40. Калыханка. 21.35. Студыя «Палітыка». 21.50. 5 + 5. Інфармацыйна-рэкламны выпуск. (Гр.). 22.05. «Сенсацыя». Маст. фільм. 23.15. «Сваечасова». Інфармацыйная праграма для моладзі. 23.45. Шоу-прагноз. 23.50. Пад купалам Сусвету.

1 КАНАЛ. 5.00. Тэлеутор. 8.00. 23.55. Новыя. 8.20. 18.25. «Мелодыі жыцця». Тэлеаналіз. 8.50. На балу у «Золушцы». 9.35. Тенніс. Открытый чемпионат Франции. 10.05. «Прырода міра». Научно-популярный тэлеаналіз. 11.00. 14.00. Новыя (с сурдопераводам). 14.20. В эфіры міжгосударственай тэлерадыёкомпаніі «Мір». 15.00. К. Международному дню защиты детей. 16.00. Очень короткие новости. 16.05. «Элен и ребята». Молодежный тэлеаналіз. 16.30. ... До шестнадцати и старше. 17.00. 20.00. Время. 17.20. Лотто-миллион. 18.00. Час пик. 19.00. Странные люди. 19.30. Ужасе все дома, или Спокойной ночи. 20.40. Москва. Кремль. 21.05. Век кино. Худ. фільм «Гороскоп Иисуса Христа». (Венгрия). 22.40. Версини. 23.00. В мире джиза. 23.25. Тенніс. Открытый чемпионат Франции.

КАНАЛ «РОССИЯ». 7.00. 13.00. 16.00. 19.00. 22.00. Вести. 7.25. Ритмика. 7.40. Звезды говорят. 7.45. Требуется... требуется... 7.50. Времени деловых людей. 8.15. Телегазета. 8.20. Всемирные новости Эй-би-си. 8.45. Формула 730. 9.15. Музыкальный экспорт. 9.25. Чрезвычайный канал. 9.35. «Санта-Барбара». 13.20. «Деловая Россия». 15.05. Там-там новости. 15.20. Праздник каждый день. 15.30. Зеленая планета. 16.20. Новая линия. 16.50. Непопулярная тема. 17.05. «Россия. Объяснение в любви». Фільм 2-й. 17.35. «Никто не забыт». 17.40. Карaoke по-русски. 18.10. Соло. «Три дня до премьеры». 19.25. Подробности. 19.35. «Санта-Барбара». 20.30. Сам себе режиссер. 21.05. Чрезвычайный канал. 22.30. Река времени. 22.35. Автомиг. 22.40. Хроно. 23.10. «Маленький Цезарь». Худ. фільм (США).

ПОЛЬША-1. 07.00. Кофе или чай? 08.45. Беседа. 09.00. Безопасные пристаны. Сериал пр-ва Новой Зеландии. 09.30. Для детей. 09.45. Приехали дети. 10.00. Новыя. 10.10. Приехали дети. 10.30. Международный детский фестиваль Варшава-95. 11.05. «Репортер идет по следу». Сериал пр-ва Канады. 11.55. Музыкальная программа. 12.00. Кулинарная программа. 12.20. Это легко. 12.30. Четверть часа на экране. 12.45. Жизнь без опасений. 13.00. Новыя. 14.05. В райском саду. 14.20. Животные мира. 14.55. Экологическая программа. 15.10. Через моря и льды. 15.30. Тележурнал. 15.50. Программа дня. 16.00. Развлекательная программа. 16.30. Фільм для детей. 18.00. Телеэкспресс. 18.20. Киножурнал. 18.40. Репортаж. 19.05. «Доктор медицины». Сериал пр-ва США. 19.30. Католический журнал. 20.00. Вечеринка. 20.30. Новыя. 21.10. «Жизнь тропиков». Сериал пр-ва Канады. 22.05. Только в первой программе. 22.50. Сатирическая программа. 23.00. Правительственный журнал. 23.10. Военный журнал. 23.25. Пегас. 00.00. Хозяйственные новости. 00.15. Документальный фільм. 01.15. «Алиция в городах». Фільм пр-ва Германии.

ПОЛЬША-2. 09.30. «Семейные узы». Сериал пр-ва США. 10.00. Мир женщин. 11.00. «Зверинец». Сериал пр-ва Австралии. 11.25. Спортивная студия. 12.25. Концерт. 13.05. Репортаж. 13.30. Тележурнал. 14.00. Панорама. 14.20. «Сердце Джокера». Фільм пр-ва США. 15.50. Мультифільм. 16.00. «Зверинец». Сериал пр-ва Австралии. 16.25. Приветствие. 16.30. Спортивная студия. 17.00. Программа о животных. 17.30. Тележурнал. 18.00. Концерт. 18.30. Спортивная студия. 19.00. Панорама. 19.10. Местная программа. 20.00. Один из десяти. 20.35. Клуб пана Рыса. 21.00. Спортивная студия. 22.00. Панорама. 22.35. «Накормить ворон». Фільм пр-ва Испании. 00.20. Музыкальный фільм. 00.55. Балетная студия. 01.10. Панорама. 01.15. Легенды средневекового Вроцлава.

2 ПИОНА, ПЯТНИЦА

БЕЛАРУСКАЕ ТЭЛЕБАЧАННЕ. 7.35. Ранішні кацітэй. 7.50. Эканаміст. 8.00. Люстрака Сі-эн-эс. 8.15. Студыя «Палітыка». 8.30. «Сенсацыя». Маст. фільм. 9.25. «Пяць зорак». Тэлеаналіз. 10.15. «Староні мінулага». Вачерныя навіны беларускіх пісьмніцтваў. 10.55. «Сваечасова». Інфармацыйная праграма. 15.00. 21.00. 23.00. Навіны. 15.10. «Дзяржаўная граніца». Маст. фільм. Фільм 4-й. 1-я серыя. 16.15. Мультифільм. 16.45. На музыкальных параллелях. А. Хантурян. Симфонія № 1. 17.30. Незабывае. Перадача з Віцебска. 18.00. АТН. 18.10. «Толькі на пятніцу». (Гр.). 19.05. Дзёнік Прынцэсмы. (Гр.). 19.15. Эканаміст. 19.25. «З музыкальна на Вы». Віктар Роўда — загадзі майстра. 20.05. Калех. Праграма для дзяржавых людзей. 20.30. Скрыжалі. 20.40. Калыханка. 21.35. Студыя «Палітыка». 21.50. Кілі-канцэрт. 22.00. Акалада. 22.35. «Чорны аніла». Маст. фільм (ЗША). 0.25. Шоу-прагноз. 0.35. Пад купалам Сусвету.

1 КАНАЛ. 5.00. Тэлеутор. 8.00. 23.55. Новыя. 8.20. 18.20. «Мелодыі жыцця». Тэлеаналіз. 8.50. Клуб путешественников (с сурдопераводам). 9.30. Тенніс. Открытый чемпионат Франции. 10.00. «Прырода міра». Научно-популярный тэлеаналіз. 11.00. 14.00. Новыя (с сурдопераводам). 14.20. В эфіры міжгосударственай тэлерадыёкомпаніі «Мір». 15.00. Хрустальные башмачки. 15.30. «Белый клык». Тэлеаналіз для дзяцей. 16.00. Шпартгалка. 16.05. Рок-урок. 17.00. 20.00. Время. 17.20. Чалавек і закон. 17.55. Бомонд. 18.55. Путь чудес. 19.45. Спокойной ночи, малыши! 20.45. Премьера телесериала «Приключения частного детектива Нестора Бурмы». 21.30. Версини. 21.50. Вгляд. 22.30. Музобок. 23.05. Чалавек недели. 23.25. Тенніс. Открытый чемпионат Франции.

КАНАЛ «РОССИЯ». 7.00. 13.00. 16.00. 19.00. 22.00. Вести. 7.25. Ритмика. 7.40. Звезды говорят. 7.45. Требуется... требуется... 7.50. Времени деловых людей. 8.

Lekcja języka polskiego

dr Danuta KRAMARSKIEJ
i mgr Jadwigi BORYS

Temat: Rodzaje przymiotników - przymiotniki odczasownikowe, odprzymiotnikowe i odrzeczownikowe.

Przymiotniki odczasownikowe charakteryzują przedmiot poprzez jego stosunek do czynności (stanu) nazwanej przez podstawę słowotwórczą przymiotnika: zgodny, opuchły, przymilny, dostrzegalny. Przymiotniki tego typu mogą mieć znaczenie czynne (odnosić się do sprawcy czynności, uważny, chciwy, kłóliwy) lub bierno (odnosić się do przedmiotu podlegającego czynności: dostępny, znajomy, ołepiały).

Najbardziej neutralnym znaczeniowo niewyspecjalizowanym formantem przymiotników odczasownikowych jest sufiks -n(y): wybredny, omylny, ładowny. Produktynny zwłaszcza w terminologii fachowej jest sufiks -cz(y): dostawczy, załadowczy. Inne formanty wykazują wyraźną specjalizację znaczeniową. Sufiks -liw(y), -liw(y) tworzy przymiotniki czynne, oznaczające skłonność: mściwy, chciwy, wstydlivy. Sufiks -aln(y) tworzy przymiotniki bierno, wskazujące na możliwość bycia obiektem czynności: dostrzegalny, namacalny, wykrywalny. Formacje z sufiksem -t(y) typu opuchły, wymarły, mające znaczenie bierno rezultatywne ze względu na regularność tworzenia bywają traktowane jako imiesłowy. Liczne są przymiotniki odczasownikowe powstałe w wyniku adiektywizacji (uprzymiotnikowania) imiesłowów: śpiący (senny), myślący (mający nawyk myślenia).

Przymiotniki odprzymiotnikowe - są to: a) formacje ekspresywne typu bielutki, malusiński; b) formacje wskazujące stopień cechy nazwanej przez podstawę: biały, gorzki, przylgły; c) przymiotniki zaprzeczające: niedobry, niebrzydki. Przymiotniki ekspresywne tworzone są w drodze sufiksacji, za pomocą suf. -un(i), -ust(i), -utk(i), -usk(i), -uchn(y), -usienk(i) itp. Przymiotniki oznaczające stopień intensywności cechy tworzone są w drodze sufiksacji - za pomocą produktywnego sufiksu -aw(y): blade, ciężki oraz w drodze prefiksacji: przydługi, przeżabawny. Przymiotniki zaprzeczające tworzone są za pomocą prefiksu nie - niezdrowy, niesławny, niedbały.

Przymiotniki odrzeczownikowe - są to przymiotniki relacyjne, charakteryzujące przedmiot nazywany przez rzeczownik za pomocą takiego przymiotnika poprzez stosunek tego przedmiotu do przedmiotu nazywanego przez rzeczownikową podstawę słowotwórczą przymiotnika, np.: gliniany - zrobiony z gliny, wodny - związany z wodą.

Najbardziej produktywnymi formantami słowotwórczymi, tworzącymi przymiotniki odrzeczownikowe, to: -ow(y), -n(y), tworzące przymiotniki od rzeczowników nieżywothych - stołowy, boczny, militarny; -sk(i) z wariantami -owsk(i), -ańsk(i), tworzące przymiotniki od rzeczowników osobowych (pański, kominiarski) i nazw geograficznych (warszawski, afrykański), oraz formant -i, tworzący przymiotniki od rzeczowników osobowych z suf. -ca, -nik (rozmowy, ogrodniczy) i od rzeczowników żywothych (lisi, mrówczy). Sufiks -an(y) tworzy przymiotniki materiałowe (miedziany, słomiany). Sufiksy -owat(y), oraz -ist(y), tworzą przymiotniki wskazujące na podobieństwo do przedmiotu nazwanego przez podstawę: chłopczykowaty, eli-powaty, kulisty.

Dziś nieproduktywne w polszczyźnie kulturalnej są przymiotniki dziedziczne z sufiksem -in(y), typu babciny, matczy-ny.

RELAKS > ROZRYWKKA > HUMOR



Narzekamy na inflację - i słusznie, bo jest ona ciągle prawie 30 razy wyższa, niż w krajach EWG. Ale pocieszymy się: w innych krajach Europy Wschodniej

jest ona jeszcze wyższa i nic nie wskazuje na to, by w najbliższym czasie mogła się obniżyć.

Bywało jeszcze gorzej. Szalejąca w Polsce po I wojnie inflacja sprawiła, że pieniąż tracił swą wartość dosłownie z dnia na dzień. W kwietniu 1923 r. Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa (ówczesny polski bank emisyjny) wypuściła w obieg banknot o nominale 250 000 marek, ale już w kilka miesięcy później ukazały się w obiegu banknoty o nominalach 5 i 10 mln.

Inflacja w Wolnym Mieście Gdańsku była jeszcze wyższa. Drukowane tam

banknoty miały w 1923 r. nominaly 5 i 10... mld marek.

Galopującą inflację w Polsce powstrzymał dosłownie z dnia na dzień min. Grabski, wprowadzając złotego i dokonując wymiany pieniędzy w relacji 1 złoty do 1 800 000 marek. I odtąd polska waluta należała do najmocniejszych w świecie.

Reforma walutowa min. Grabskiego nie była "cudem" genialnego finansisty. Po prostu gospodarka polska (mimo zaborów i wojen) nie była tak zniszczona, jak dziś. W Polsce przed Grabskim nie rządili komuniści. Rynek był uporzą-

kowany, a prawa ekonomiczne - nienaruszone przez "socialistyczne eksperymenty".

Największą inflację w świecie odnotowano jednak na Węgrzech. W czerwcu 1946 r. 1 złoty pengo z 1931 r. osiągnął wartość... 130 trylionów papierowych pengo. W obiegu znajdowały się banknoty o nominale 100 trylionów pengo. Nie lepiej było w Brazylii. Doszło tam do tego, że w 1960 r. koszt druku 1 cruzeiro przekroczył wartość 1,3 cruzeiro. Pieniąż po prostu nie opłacało się drukować.



Młode tancerki.



Fot. Michał Aniszczenko

Z ŻYCIA SŁAWNYCH LUDZI

George Bernard Shaw był raz na przyjęciu w domu londyńskiego bankiera. Gospodarze - łagodnie mówiąc, nie odznaczali się urodą. Kiedy gościni przedstawiono syna państwa domu, chłopca uderzającej urody, Shaw spojrzał na ojca, potem na matkę i powiedział:

- Sądzę, proszę państwa, że to dziecko przyniosło bocią.

Mark Twain, będąc redaktorem "Arizona Kickers", dużo czasu musiał poświęcać czytaniu rękopisów różnych autorów. Pewnego dnia, spojrzawszy na wypełniony odrzuconymi rękopisami koszyk, westchnął:

- Wielka szkoda, że nie byłam redaktorem w tym czasie, gdy ludzie pisali na płytach kamiennych. Jaką piękną wille mógłbym sobie wówczas wystawić z takich rękopisów.



Hitler, którego władze III Rzeszy przedstawiały jako nieskazitelny wzór "prawdziwego Niemca", nie był Niemcem lecz Austriakiem, w dodatku - niewykluczone, że jego matka nie była Aryjką. Niezależnie od tego - acale nie należał do biedaków. Gdy tylko został kanclerzem, otrzymywał ogromne honoraria za liczne nakłady "Mein Kampf" (była to lektura niemal obowiązkowa w państwie "nowego porządku"), a także tantiemy od zdjęć przedstawiających go jako "wodza". Ba - nawet za reprodukcję własnego wizerunku na znaczkach pocztowych, które rozpowszechniano w setkach milionów egzemplarzy. Osobiste konto "Führera" ocenia się na dziesiątki milionów marek. A był przy tym weget-

erianinem, ubierał się skromnie, alkoholu nie używał. Lubiał tylko pogodnie piosenki i... sztukę - oczywiście "prawdziwie germańską".

Na pytanie, jaki najmiłszy komplement otrzymał w życiu, pisarz angielski Waugh odparł:

- Najmiłszy słyshałem od pewnego Szkota. Powiedział mi mianowicie: "Tak mi się ostatnia pańska książka podobała, że omal jej nie kupiłem!"

POLSKA - W CENTRUM

W Konstancynie (20 km od Łodzi) znajduje się geometryczny środek Polski. Natomiast w pobliżu Warszawy znajduje się geometryczny środek Europy. Gdybyśmy przeprowadzili linie proste, łączące skrajne punkty Europy (przykład Nordkin w Norwegii i Matapan w Grecji oraz Lizbonę i środkowy Ural) to linie te przecięłyby się właśnie w okolicy Warszawy.

A mówi się, że Polska nie jest pępkiem Europy!

ZŁOTE LISTKI

*Kłudzim lepiej, jeżeli zwycięsko
Łasy ich zmogą jedną wielką kłeską.
Niż jeśli co dzień po kropli im bryzną
W żyły - powolną, lecz pewną trucizną.*

K. PRZERWA-TETMAJER

NA WESOŁO

Proboszcz nagle zachorował i dostał się do szpitala, gdzie od paru dni leżał już w gipsie jego wikary. Z osieroconej chwilowo parafii nadszedł do kurii telegram: "Kanonik w szpitalu, gdzie przebywa też jego prawa ręka ze złamaną nogą".

Dwóch malców znalazło się po raz pierwszy na chórze.

- Słuchaj, po co w organach są białe i czarne klawisze?



- Wiesz, te białe to służą do grania na ślubach, a czarne na pogrzebach.

...

- Powiedz, co mogą oznaczać te krzyżyki przed początkowymi literami imion Trzech Króli?

- Chyba to, że oni już pomarli.

...

Pierwszy piątek, w drodze z kościoła Chłopiec oburzony na kolegę:



PolyGram, Sony, Warner i EMI są zaniepokojone pomysłem wprowadzenia do sieci Internetu kanału rozprowadzającego muzykę. Londyńska firma Cerberus Sound & Vision - po uzyskaniu zgody brytyjskich organizacji chroniących prawa artystów - uruchamia "cyfrową szafę grającą", w której będzie 250 tys. tytułów utworów (nowości i starszych nagrań). Już wkrótce każdy, kto ma komputer, modem i kartę kredytową, będzie mógł posłuchać z niej wybranych utworów, przy czym ich fragmenty oferowane są bezpłatnie.

Dyrektor Sony Corporation, Nobuzuki Idei, po dokładnym zapoznaniu się z konkurencyjną specyfiką produkcji dysków HDCD zgłoszoną przez Toshiba i Warnera, oświadczył, iż jego firma nie zamierza popierać tego pomysłu. Przypomniał, że do odczytu dysków zaproponowanych przez Philipsa i Sony wystarczy niewielka modyfikacja odtwarzacza, które będą wymagały tylko jednej głowicy optycznej. Odczyta ona zarówno tradycyjne nośniki typu CD, jak i jednostronne dyski HDCD o powłokowej warstwie zapisu i pojemności 7,4 GB. Ponieważ nowy dysk będzie odczytywany w sposób ciągły, oznaczało to możliwość nieprzerwanego odtwarzania 4,5 godz. programu. W przyszłości, stosując laser półprzewodnikowy o świetle niebieskim, pojemność dysku można zwiększyć do 11 GB, co zapewni jeszcze lepszą jakość obrazu i zgodność z sygnałami telewizji cyfrowej nowej generacji.

Natomiast wyprodukowanie dysków HDCD w formie proponowanej przez konkurencję, byłoby dość trudne ze względu na wysoką numeryczną wartość otwarcia przysłony zastosowanej soczewki.

Diody laserów o świetle niebieskim (szerokość widma 500 nm, żywotność - 5 tys. godz. będą mogły być praktycznie zastosowane w ciągu najbliższych 2 lat.

W 1994 r. sprzedano w Niemczech 7,2 mln odtwarzaczy CD, co oznacza wzrost o 250 tys. szt. w porównaniu z rokiem 1993 r. 60% niemieckich gospodarstw domowych ma już odtwarzacz, co - zdaniem organizacji konsumenci GFU - niemal oznacza osiągnięcie poziomu nasycenia. O ile znacznie spadł popyt na duży sprzęt (z 1 mln do 78 tys.), to wyraźnie wzrósł w grupie odtwarzaczy przenośnych, zestawów mikro i systemów mini. Odnotowano także większą sprzedaż zestawów samochodowych z wbudowanym odtwarzaczem CD, jak również zmieniający (changerów) do płyt, których tylko w I kwartale ub. r. sprzedano 107 mln. szt., o 8 mln więcej, niż w tym samym okresie poprzedniego roku.

NA WESOŁO

- Masz szczęście, że jestem w stanie łaski. Ale poczekaj, gdy tylko przestanę, to zobaczysz!

...

- Mój wujek jest prałatem i tytułuje się go przewielebnym.

- A mój jest biskupem i mówią do niego: ekscelencjo.

- A mój kuzyn - triumfuje trzeci z rozmówców - waży 130 kg i każdy, kto go zobaczy, mówi: - O mój Boże!

"Głos z nad Niemna"
Wydawca: Związek
Polaków na Białorusi

Adres redakcji:
230005 Grodno
ul. Dzierżyńskiego 32
tel. 44-94-57, 44-63-75

Druk: Zakłady Graficzne
Grodno, ul. Poligrafistów 4
Zamówienie nr... 2189
Nakład 9 721 egz.

Tygodnik: indeks 63863 Nr rej. 8
Indeks w Polsce 329258.
Przenumeratę przyjmują placówki Ruchu S.A.
Objętość pisma - 2 drukowane arkusze

Cena prenumeraty:
miesięczna - 500 rb.
i półroczna 1995r. - 3000 rb.
W Polsce na kwartał - 78 tys. zł.
(7 zł. 80 gr.)

Redaktor naczelny
Eugeniusz SKROBOCKI

Autorzy publikacji ponoszą odpowiedzialność za dobór i wiarygodność podawanych faktów. Ich poglądy nie zawsze są zbliżone z poglądami redakcji. Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów nadesłanych materiałów bez uprzedzenia, listownego kontaktu z autorami.